Faworyci przegrywają

SPORT i WCZASY

CZYTELNIK

ROK II NR 29 (67) PONIEDZIAŁEK 10 MAJA 1948 CENA 15 ZŁ



Foto Cz. Datka

Krejcu (CSR) wygrał kolejno dwa etapy . Žlina do Žiliny i z Žiliny do Katowic dzięki czemu zdobył koszulkę leaderaż którą utracił jednak w Kielcach.

W BYTOMIU

Polonia-Garbarnia 4:1 (0:0)

W TARNOWIE

Tarnovia-Wisła 2:1 (1:1)

W ŁODZI

ŁKS-Legia 3:0 (2:0)

W WARSZAWIE

Polonia-Rymer 6:2 (0:2)

W POZNANIU

Warta-Widzew 3:2 (2:0)

W pięciu spotkaniach ligowych, doszło aż do trzech sensacyj. Faworyci przegrali wprawdzie na obcych boiskach, ale z zespołami uchodzącymi zdecydowanie za słabsze. Największą sensacją jest porażka Legii stołecznej do ŁKS, który uzyskał pierwsze w ogóle w tych mistrzostwach zwycięstwo. Nie mniejszą niespodzianką jest porażka Wisły na terenie Tarnowa. Również przegrana Garbarni, która ostatnio ma na rozkładzie Wartę w Poznaniu w wysokim stosunku 5:0, jest pewnego rodzaju sensacją, zwłaszcza jeżeli chodzi o stosunek bramkowy.

Wyniki niedzielne zmieniły nieco tabelę. Legia spadła z drugiego miejsca na trzecie za pauzujący AKS. O dwa miejsca skoczyła do góry Polonia bytomska z siódmego na piąte, a jeszcze lepiej Tarnovia z dziesiątego na szóste. Również Warta poprawiła swą pozycję z dziewiątego na siódme, Polonia stołeczna z dwunastego na dziesiąte. ŁKS po niedzielnym zwycięstwie z ostatniej pozycji przesunął się na przedostatnie. Zamyka tabelę Widzew. Rymer spadł z ósmego na jedenaste miejsce. Wisła z piątego na ósme. Garbarnia z szóstego na dziewiąte. Pauzujący ZZK wskutek wygrania ŁKS, zeszedł o jedno miejsce niżej, tzn. na dwunaste.

Ogółem w ostatnich pięciu meczach strzelono 24 bramki.

Szczegółowa tabela przedstawia się w tej chwili następująca:

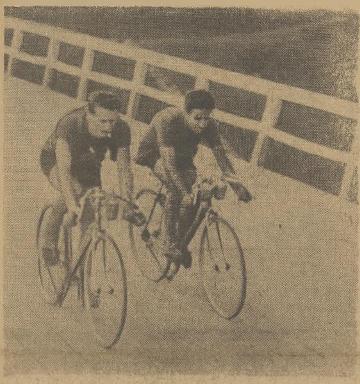
Ruch	5	10	18:5	(1)
AKS	5	8	13:7	(3)
Legia	6	8	12:8	(2)
Cracovia	5	8	11:8	(4)
Polonia Byt.	6	7	12:14	(7)
Tarnovia	6	6	9:12	(10)
Warta	6	6	11:15	(9)
Wisła	6	5	15:9	(5)
Garbarnia	6	5	7:7	(6)
Polonia Warszawa	6	5	16:17	(12)
Rymer	6	4	11:14	(8)
ZZK	5	3	8:10	(11)
ŁKS	6	3	11:17	(14)
Widzew	6	2	9:18	(13)

W przyszłą niedzielę, w Zielone Świątki, rozgrywek ligowych nie będzie.

Z Pragi do Warszawy

Polska pierwsza

Indywidualnie zwyciężył Jugosłowianin Zoric



Fot. Cz. Datka

Jugosłowianie Horwatic i Poredski samotnie prowadzili w wyścigu z Žiliny do Katowic, mając niejednokrotnie 10 minut przewagi. Mimo to zostali wyprzedzeni na mecie przez Czecha Krejcu.

Wrzesiński pierwszy na mecie w Warszawie

Wielka impreza kolarska zorganizowana przez dwie redakcje „Rude Pravo" z Pragi i „Głos Ludu" z Warszawy zakończyła się w niedzielę. Przyniosła ona pełny sukces barwom polskim. Wyścig Warszawa—Praga — jak podaliśmy już — wygrała drużynowo Polska. Indywidualnie zwyciężył Jugosłowian Prosinek. W wyścigu Praga—Warszawa, ostatni etap z Kielc do Stolicy wygrał Polak Wrzesiński przed Czechem Chvojką. Drużynowo w całym wyścigu zwyciężyła znowu Polska. Indywidualnym zwycięzcą został Jugosłowianin Zoric, który wysunął się na czoło dopiero na przedostatnim etapie, wyprzedzając Czecha Krejcu, który poprzednio odebrał prowadzenie Kapiakowi.

Tak więc z wyników możemy być w pełni zadowoleni. Sukces drużynowy jest wynikiem dobrego kierownictwa naszych zespołów i dużego koleżeństwa wśród zawodników. Kapitanem zespołu na trasie do Pragi był Napierała, zaś do Warszawy Kapiak.

Szczegółowe omówienie ostatnich etapów na str. 4.

Czarni (Poznań) — Hostivar Praga 2:1

w hokeju na trawie

Rybnik — Trzyniec 31:16 w zawodach motocyklowych

Nowakowa skoczyła w dal 5,21

Holandia — Portugalia 5:0 o puchar Davisa

Szczegółowe omówienie w numerze



Foto Borek

Dwukrotnie zdobył Barwiński bramki dla Krakowa z rzutów karnych na meczu z Warszawą o puchar Kałuży. Na zdjęciu Skromny obserwuje jak piłka trzepocze się w siatce po drugim rzucie karnym.

Bratysława-Zagłębie 7:1 (2:0)

(Szczegóły na str. 4)

Kielas mistrzem Polski w biegu na przełaj

Lublin. Odbył się w Lublinie bieg na przełaj o mistrzostwo Polski. Na zgłoszonych 32 zawodników na starcie stanęło 16. Dystans wynosił 7 km. Trasa biegnąca nad Bystrzycą, była urozmaicona i dość trudna. Zdecydowanie zwyciężył Kielas (Z. W. M. Gdańsk), który prowadził niemal od startu do mety. Bieg ukończyło 14 zawodników. Urban (Wisła — Kraków), który przybył na trzecim miejscu, został zdyskwalifikowany za skrócenie trasy. Przypadek ten przytrafił się również trzem innym zawodnikom, ale zdołali oni w porę zawrócić i pobiec we właściwym kierunku. Wyniki:

1. Kielas (Zryw Gdańsk) 26,40,2 min., 2. Dzwonkowski (Zryw Włocławek) 27,19,4 min., 3. Biernat (Wisła Kraków) 27,26,8 min., 4. Czajkowski (Syrena Warszawa), 5. Kramek (Lublinianka Lublin), 6 Ruszlecki (Zryw Warszawa), 7. Gancarz (Cracovia Kraków), 8. Michoń Bolesław (Lublinianka), 9 Śmigielski (Legia Warszawa), 10. Witkowski (Czarni Radomsko), 11. Szteyn (HKS Lublin), 12. Staniszewski (HKS Lublin), 13. Michoń Stanisław (Lublinianka), 14. Kozidrak (Lublinianka).

Zawody wywołały duże zainteresowanie i zgromadziły ok 5.000 widzów. Kielas, który wykazał doskonałą formę, zdaniem delegata PZLA Lienkiewicza, powinien zejść poniżej 15 min. na 5 km.

Milicja polska zwycięża jugosłowiańską 11:5

W Warszawie na kortach Legii odbył się mecz pięściarski między „Milicjonerem" jugosłowiańskim i ZS „Gwardią". Oba zespoły reprezentowały najlepsze ósemki bokserskie milicji Jugosławii i Polski. Zwyciężyli milicjanci polscy w stosunku 11:5 i przyznać trzeba, że uzyskany wynik odzwierciadla wzajemny układ sił.

Ósemka Gwardii przewyższała znacznie gości techniką i kondycją. Charakterystyczny był fakt, iż Jugosłowianie nie wytrzymywali wielkiego upału i prawie wszyscy bez wyjątku zawiedli kondycyjnie w trzeciej rundzie.

Mecz nie stał na zbyt wysokim poziomie. Kilka walk było jednak b. zaciętych.

Zawody miały uroczystą oprawę i zgromadziły na stadionie tenisowym Legii 8 tysięcy widzów.

W ringu sędziowali na zmianę Polak Neuding i sędzia jugosłowiański — obaj zresztą wywiązali się znakomicie ze swego zadania.

Wyniki poszczególnych walk były następujące w wadze muszej Patora (P) pokonał wyraźnie na punkty Andrejeva (J). Jugosłowianin szybki i dość agresywny, nadziewał się w 2 i 3 rundzie na celne kontry Patory, który pod koniec walki przejął wyraźnie inicjatywę w swoje ręce. W koguciej Sobko-

(Dokończenie na str. 5)

Z OSTATNIEJ CHWILI

Związki Zawodowe

W Strassburgu

Polska — Jugosławia 3:5

Szczegóły wewnątrz

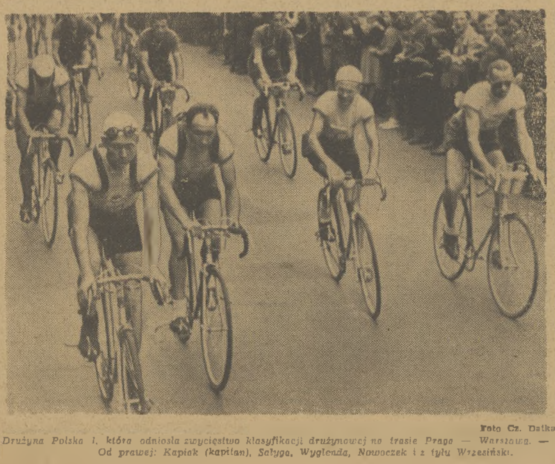
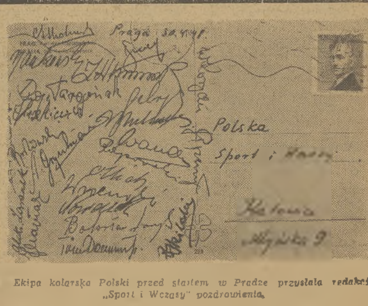


Foto Cz. Datka

Drużyna Polska I, która odniosła zwycięstwo klasyfikacji drużynowej na trasie Praga — Warszawa. — Od prawej: Kapiak (kapitan), Salyga, Wyglenda, Nowoczek i z tyłu Wrzesiński.



Ekipa kolarska Polski przed startem w Pradze przysłała redakcji „Sport i Wczasy" pozdrowienia.

5 spotkań ekstraklasy

Tarnovia z Wisłą
dobrze się spisała

TARNÓW. (tel.) Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie; na boisku zgromadziło się około 8 tys. widzów. Ci wszyscy, którzy zjawili się na boisku nie mogli niczego żałować, gdyż gra stała na wysokim poziomie i wszystkim dała wiele emocji.

Wisła wystąpiła bez Legutki, Gierglela i Rupy, których miejsca uzupełnili Łyko, Jackowski i Nowak. Kierownictwo Tarnovii zdecydowało się na wstawienie do tak poważnych zawodów kilku młodych zawodników a to: Burmę, Twardego, Krymskiego. Eksperyment udał się w zupełności, mimo iż młodzi nie zagrali jeszcze na poziomie ekstra klasy. Grali bowiem z tremą, jednakże wydali z siebie maksimum wysiłku i ambicji. Bramkarz gospodarzy Rychlicki bronił z pełnym poświęceniem. W obronie interwenlował skutecznie Pirych I i niezawodny Barwiński, a w pomocy Kozioł i Roik II. Atak Tarnovii grał początkowo chaotycznie, lecz z biegiem meczu skordynował się i z każdą chwilą stawał się coraz groźniejszy.

W pierwszej połowie Wisła narzuciła mordercze tempo i uzyskała dużą przewagę. Każde jej pociągnięcie w linii ataku miało w zarodku bramkę. W 6 min. po ładnym zagraniu trójki krakowskiej gdy Gracz uzyskał prowadzenie, wydawało się, że goście osiągną wysoki wynik. Akcję wiślaków likwidował jednak Barwiński i Pirych, a silne strzały napastników w pięknym stylu bronił Myśliwski.

Tarnovia nie zrezygnowała przy tym z ataków, z których padła bramka zdobyta przez Straita główką.

Po przerwie obraz gdy zmienił się wyraźnie; u zawodników Wisły dało się odczuć zmęczenie. W 12 min. w zamieszaniu podbramkowym Roik III zdobył drugą bramkę dla Tarnowa, której jednak sędzia nie uznał z powodu spalonego. W dalszym ciągu Tarnovia umacnia przewagę, lecz atak nie może zdobyć się na skuteczny strzał. Ma on również przed sobą silną defensywę Wisły, gdzie Flanek wykazuje dużą przytomność umysłu. Liczne wypady Wisły dają możność wykazania wysokiej klasy Barwińskiego i Pirycha. I. Jeden z trzech groźnych napadów gospodarzy przy udziale środkowego pomocnika Koziola skończył się strzałem Roika III w róg i Tarnowia wygrała mecz 2:1. Dalsze obustronne ataki nie przyniosły już zmiany wyniku i Tarnowia wśród radosnego krzyku widzów zeszła z boiska.

Dobrym sędzią zawodów był p. Latosiński z Sosnowca.

ŁKS zdobył pierwsze zwycięstwo
i to nad Legią

ŁÓDŹ (tel.). Nareszcie ŁKS odniósł zwycięstwo i to zwycięstwo całkiem zasłużone, a tym cenniejsze, że przeciwnik jego był drużyną wiceleadera w tabeli ligowej. Zespoły wystąpiły w następującym składzie:

ŁÓDŹ — Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć II, Łuć I, Karolek, Pietrasik, Hogendorf, Baran, Janeczek, Łącz, Sidor.

LEGIA — Skromny, Wachsman, Serafin, Waśko, Szczurek, Mielczanowski, Mordarski, Szaflarski, Oprych, Górski, Cyganik.

10.000 widzów opuszczało stadion ŁKS tym razem w pełni zadowolenia. Już w pierwszych minutach meczu Legia przypuściła ostry szturm na bramkę ŁKS i zdawało się, że mecz ten zakończy się tak jak i poprzednie spotkania niepowodzeniem Łodzian. Ale w 10 minucie Baran, który wraca do swej zeszłorocznej formy, strzela parokrotnie choć niezbyt celnie. Strzały jego wyłapuje dobrze grający bramkarz Legii. Skromny. W 15 minucie Łącz podaje w „uliczkę" piłkę Hogendorfowi, a Janeczek chwyta na głowę i skierowuje wprost do bramki Legii. Legia zrywa się do walki, Mordarski oddaje kilka celnych strzałów, ale Szczurzyński nadzwyczaj przytomnie wyłapuje wszystkie.

Po przerwie sytuacja zmienia się do niepoznania. Legia przestaje formalnie grać, tempo opada, a całkowitą inicjatywę przejmuje ŁKS. W pierwszych min. po zmianie stron pęka piłka, co świadczy o silnych strzałach obu drużyn. ŁKS ma wyraźną przewagę w polu i w 28 minucie z podania Barana Janeczek zdobywa drugą bramkę. W tym okresie gra staje się ostra, chwilami nawet brutalna. W 35 minucie Wachsman fauluje Janeczka, a strzał karny Baran zmienia na trzecią bramkę. Mecz kończy się ostatecznie zwycięstwem ŁKS w stosunku 3:0. Sędziował p. Przybysz z Bydgoszczy bardzo dobrze.

W drużynie Legii na wyróżnienie zasługuje bramkarz Skromny, Mordarski i Cyganik, natomiast w ŁKS Baran, Łuć w obronie, Karolek, Szczurzyński i Janeczek. (J. Niec.)

Bratysława–Zagłębie
7:1 (2:0)

SOSNOWIEC (Tel.) W reprezentacji Bratysławy wystąpiło 6 reprezentantów Czechosłowacji: Brosowski, Balazi, Marko, Klimek, Szubert, Szymańsky.

Na boisku RKU w Sosnowcu reprezentacja Bratysławy pokonała też zdecydowanie Zagłębie 7:1 (2:0). Czesi byli lepsi kondycyjnie i technicznie. Reprezentacja Zagłębia stawiała zacięty opór jedynie do przerwy.

Zagłębie rozpoczęło grę z wiatrem i w pierwszych minutach mogło zdobyć bramkę. W 10 min. z rogu Klimek strzelił pierwszą bramkę dla Słowaków a w 10 minut później ten sam zawodnik podwyższył wynik do 2:0.

Po przerwie Słowacy grali z wiatrem i uzyskali wyraźną przewagę, choć Zagłębianie doszli do głosu na kilka minut, przy czym Król strzelił gola z 20 metrów. Dalsza część gry upłynęła już pod znakiem przewagi gości, grających bardzo ładnie. Dalsze bramki strzelili Szymansky 2, Szubert 2, Marko 1. Widzów około 10.000.

Sędziował dobrze p. Grabiński.

Obie Polonie wygrały

W Bytomiu uległa Garbarnia

Bytom. W walce próbki systemu z chaosem popartym żywiołowym parciem do przodu wygrał system. Polonia bytomska udowodniła, ze mysl przewodnia przyswiecająca całej druzynie prowadzi najkrótszą drogą do sukcesu. Garbarnia jes coprawda ciężkim [illegible] (z Wartą [illegible]:0, z ŁKS (0:0) choć gra raczej na „dzień" ale jest to zespoł szybki, twardy i w walce nieustępliwy.

Jest rzeczą znamienną, że pierwsza połowa meczu nie dała żadnego rezultatu, natomiast po przerwie, kiedy Polonia popróbowała systemu WM, sukces przyszedł z nagła i doszło do tego, iż obawialiśmy się druzgocącej klęski Garbarni.

Jesteśmy dalecy od faworyzowania pewnych graczy, Matyas tego już nie potrzebuje, ale można sprawdzić na wielu przykładach ,że obecność tego gracza w linii napadu bytomskiej drużyny wprowadza do tej linii myśl i sprawia, że napad działa składnie. Zwycięstwo niedzielne jest zasługą przede wszystkim Matyasa, Kulawika i Wiśniewskiego, a jeżeli już jesteśmy przy twórcach zwycięstwa, to, nie umniejszając zasług wszystkich innych, podkreślmy doskonałą postawę Szymyda i Lelonka.

Ciekawa rzecz — pierwsza połowa dała wynik 0:0, mimo, iż Polonia, sądząc z przebiegu gry powinna była prowadzić różnicą dwóch bramek. Nie doszło do tego z tej przyczyny, że atak gospodarzy nie dbał o wykończenie. poszczególnych akcji. Dopiero po przerwie widzieliśmy wiele zagrań nie tylko celowych w założeniu, ale i skończonych w wykonaniu. Tak padły kolejno cztery bramki zdobyte przez Lelonka. Wiśniewskiego, Kulawika i Trampisza.

Przyznajmy, że przy stanie meczu 0:4 Garbarnia zdobyła się na godny najwyższego uznania zryw i otrząsnęła się z przygniatającej przewagi przeciwnika uniesionego wspaniałym sukcesem. Bramka zdobyta z pięknej akcji całego ataku, a strzelona przez Kalcińskiego. była ukoronowaniem tego zrywu Niemniej jednak końcowy wynik meczu w zupełności odzwierciadla stosunek sił i jest wiernym odbiciem przebiegu gry.

Z całą satysfakcją notujemy fakt, iż na przestrzeni krótkiego czasu po raz drugi widzieliśmy na boisku bytomskiej Polonii sędziego, który bez zarzutu wywiązał się ze swego zadania Pierwszym był p. Chruściński z Krakowa. prowadzący mecz Polonii z Polonią warszawską, a drugim — wczoraj — p. Naporski z Łodzi, który nie popełnił ani jednego błędu i już po kwadransie „urzędowania" na boisku zyskał pełne zaufanie bezstronnej widowni.

Widzów około 5 tysięcy.

Obserwator

W Warszawie Rymer

Polonia: Borucz, Gierwatowski, Pruski, Brzozowski, Wiśniewski, Szczawiński, Ochmański, Szularz, Świcarz, Wołosz i Jaźnicki.

Rymer: Chromik (Bednorz), Parys, Student, Motyka, Ruda, Matloch, Janik, Pierchała, Kurzeja, Muras i Dybała.

Bramki dla Polonii zdobyli: Świcarz w 54 m., Ochmański w 57 min. Szularz w 60 min., Świcarz w 70 min., Jaźnicki w 76 min. i w 87.

Dla Rymera: Pierchała w 5 min., oraz Muras w 30 min.

Polonia warszawska jeszcze raz wykazała, że jest nieobliczalną drużyną. Po pierwszej połowie wszystko wskazywało na to, że szybko i skutecznie grająca drużyna Rymera zejdzie z boiska, jako zasłużony zwycięzca. Taki był zresztą przebieg pierwszych 30 min., kiedy Ślązacy mieli przewagę w polu i gościli często pod bramką Polonii. W tym okresie padły dwie bramki dla Rymera — logiczne następstwo lepszej gry Ślązaków.

W Polonii wtedy nic się nie kleiło, gracze podawali niedokładnie, zaś atak zawodził prawie w każdej sytuacji. Jasnym punktem drużyny warszawskiej był środkowy pomocnik Wiśniewski, nieźle grał również Jaźnicki.

Druga połowa meczu zmieniła całkowicie obraz gry. Polonia z miejsca przejmuje inicjatywę i zaczyna atakować raz po raz bramkę Rymera. W kilku sytuacjach broni doskonale bramkarz Chromik, jednakże w 9 minucie Świcarz rozpoczyna serię bramek, która trwa już nieprzerwanie do końca meczu.

Polonia w drugiej połowie miała przynajmniej 90 procent z gry. Przyznać trzeba, że za okres ten należy się pochwała drużynie warszawskiej, która pokazała, że „czarne koszule" to zespół niebezpieczny i ambitny.

Rymer nie istniał na boisku. Odnieśliśmy wrażenie, że przede wszystkim Ślązacy zawiedli kondycyjnie i nie umieli wytrzymać tempa, narzuconego warszawiakom w pierwszej połowie meczu. Najwięcej podobali się obaj bramkarze (Chromik pokłócił się ze swym obrońcą i zszedł z boiska na początku drugiej połowy meczu), którzy uchronili swą drużynę od jeszcze wyższej porażki. Z Polonii najlepiej wypadli pomocnicy z Wiśniewskim na czele, oraz Jaźnicki w napadzie.

Sędziował Dabert z Poznania, który popełnił kilka wyraźnych błędów przy ocenie spalonych.

Widzów zebrało się około trzech tysięcy — wyraźny znak coraz mniejszej popularności Polonii w stolicy Może zwycięstwo nad Rymerem naprawi reputację warszawiakom. (Tom).

Słaby mecz Warta–Widzew

POZNAŃ. (tel.) Spotkanie wymienionych drużyn ściągnęło publiczności, tym więcej, że dotychczasowe mecze, rozegrane przez Wartę na jej własnym boisku przyniosły jej dwie porażki. Zwycięstwo odniosła tym razem Warta, jednak nawet zaciekli jej kibice byli zrozpaczeni grą swych pupilów i mimo zdobycia przez Wartę 2 bramek dopingowali ambitnie grających gości. W zespole gospodarzy nic się nie kleiło i brak było jakiegokolwiek systemu. Wszyscy gracze bardzo powolni. Mając przewagę w polu doprowadzali piłki do pola przeciwnika, jednak niezaradność napastników nie pozwoliła na uzyskanie bramek. Po zmianie stron gospodarze nieco się poprawili, jednak tylko przez 10 minut zagrali jako tako i w tym czasie uzyskali 3-cią bramkę. W drużynie miejscowych trudno kogoś wyróżnić, gdyż wszyscy grali słabo. Drużyna Widzewa poziomem swoim przypominała zespół słabej A klasy okręgowej. Najlepszą jej formacją był szybki atak, który zdobywał wiele zręcznymi podaniami, jednak nieudolność napastników nie pozwoliła w drugiej części wyrównać. Najlepszym zawodnikiem był Cichocki, grający jednak zbyt indywidualnie. Jego partner Fornalczyk miał niezłe momenty. Pomocnicy i napastnicy przeciętni. Bramkarz [illegible] szczęściem, jednak po przerwie w 23 minucie po zderzeniu z Orłowskim opuścił boisko.

Warta z miejsca zaczęła atakować i już w 2 minucie niebezpieczny strzał Czapczyka trafił w poprzeczkę. W chwilę później strzał tego samego zawodnika broni przytomnie bramkarz gości. W 34 minucie za rękę obrońcy Kaźmierczak z rzutu karnego strzela pierwszą bramkę. Druga bramka pada w 41 minucie. Uzyskuje ją również Kaźmierczak dalekim, przyziemnym strzałem.

Po zmianie pól goście w pierwszych minutach mają dogodną pozycję, lecz niezaradność ich napastników nie pozwala na zmianę wyniku. W 6 minucie po rogu bitym przez Orłowskiego Skrzypniak uzyskuje trzecią bramkę. Odtąd goście dążą do poprawienia wyniku bramki, co im się udaje w 16 minucie: Gbyl wyzyskuje podanie Marciniaka, ubiegając bramkarza gospodarzy i pakuje piłkę do siatki. Dalsze ataki Łodzian wobec słabej gry napastników kończą się na obronie lub bramkarzu Warty. W 31 minucie drugi punkt dla Widzewa zdobywa Fornalczyk, przejmując podanie Wróbla. Do końca meczu przeważają jeszcze gospodarze mając okazję do podwyższenia wyniku, jednak wszyscy napastnicy popisywali się nieudolnością strzału. Sędziował zbyt drobiazgowo p. Fromczyk z Tarnowa.

Mecze czwartkowe

Śląsk — Poznań
2:1 (2:1)

Poznań (tel.) Spotkanie reprezentacji Śląska i Poznania o puchar śp. Kałuży zostało ze względu na wyjazd czołowych zawodników Śląska i Poznania do Francji uznane jako towarzyskie. Ślązacy wystąpili do powyższego meczu w mocno osłabionym składzie a właściwie przysłali do Poznania swój drugi zespół co jest dla drużyny tej wielkim sukcesem mimo, że i Poznań był osłabiony brakiem Białasa, Anioły i Duśka. Jeżeli można powiedzieć coś w ogóle o tym spotkaniu to raczej wspomnieć jedynie o ambitnej grze graczy śląskich, którzy przewyższali gospodarzy szybkością i orientacją. Drużyna Poznania źle zestawiona grała wręcz źle, a gracze drużyn ligowych odrabiali jedynie „pańszczyznę" nie wysilając się w ogóle. Nie wiemy czym kierował się kapitan związkowy wstawiając na przykład Kaźmierczaka do napadu, dalej Zawieję do obrony oraz nikomu nieznanego Menzla z prowincji na prawe skrzydło. Zmiany poczynione po przerwie wypadły na korzyść zespołu i gdyby zaczęło grać w tym składzie od początku wynik byłby napewno korzystniejszy dla miejscowych.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Śląsk — Chromik, Pytlik, Gebur, Wilczek, Bartyla, Duda, Dybała, Cebula, Kubocz, Bąk i Górecki.

Poznań — Krystkowiak, Weiss, Zawieja, Groński, Tarka, Matuszak, Chmielewski, Gendera, Czapczyk Kaźmierczak i Menzel.

W pierwszej części Poznań wypadł fatalnie, gdyż drużyna nie zrozumiała się wcale co wykorzystali Ślązacy i ustalili już w pierwszych 10-ciu minutach gry wynik spotkania i zwycięstwo. Pierwszą bramkę dla gości uzyskał w 8 min. Kubocz, a w 4 min. później Górecki podwyższył do stanu 2:0. Atak Poznania przeprowadza kilka akcji i wreszcie w 23 min. po rzucie wolnym Czapczyk uzyskuje jedyny punkt dla swych barw. Po zmianie stron drużyna Poznania została przeszeregowana. Zawieję zastępuje Groński, Kaźmierczak został cofnięty do pomocy, a do napadu wchodzi Wojciechowski II. Z tą chwilą zespół gospodarzy przejmuje całkowicie inicjatywę i przeważa, jednak brak strzelca w napadzie nie pozwala na zmianę wyniku. W drużynie śląskiej dobrze wypadli przede wszystkim Chromik, dalej, Cebula, Górecki i Kubocz, u miejscowych dobry był Tarka, nieźle zagrywał Chmielewski, reszta słabo.

Publiczności zebrało się około 3.000. (Jg)

Łódź–Bratysława
2:2 (2:2)

Łódź. W obecności 20 tysięcy widzów rozegrany został w Łodzi w ub. czwartek mecz piłkarski między reprezentacjami Bratysławy i Łodzi.

Mecz po szybkiej lecz na niezbyt wysokim poziomie stojącej grze zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Bratysława: Rajman, Vican, Balasi, Marko, Pokorny, Danko, Kailm, Kuchar, Malatyński, Szubert, Simansky.

Łódź: Komar, Łuć II, Włodarczyk Miler, Urban, Korporowicz, Patkolo, Cichocki, (Koczewski), Janeczek, Baran, Hogendorf.

Drużyna słowacka, w której grało kilku reprezentantów Czechosłowacji miała zdecydowaną przewagę techniczną. Polacy braki techniczne nadrabiali ambicją i szybkością.

Pierwszą bramkę zdobywają łodzianie w 14 minucie przez Barana. W 20 minucie Szubert strzela obok wybiegającego Komara wyrównując. W 29 minucie gry Simansky silnym strzałem uzyskuje prowadzenie dla Słowaków. W 40 minucie Patkolo mija obronę słowacką i podaje piłkę lepiej ustawionemu Cichockiemu, który pięknym strzałem wyrównuje. — Wynik brzmi 2:2. Po przerwie w obu drużynach nastąpiło szereg zmian, które jednak nie wpłynęły na poprawienie poziomu gry. Lepsza w tym okresie jest drużyna gości, nie potrafi jednak odzwierciedlić tej przewagi punktowo.

Najlepszym graczem na boisku był lewoskrzydłowy Słowaków — Simansky. Ponadto wyróżniał się środkowy pomocnik Marko. W drużynie łódzkiej najlepsi byli obrońca Łuć i środkowy pomocnik Ur[illegible]

Polska — Jugosławia 3:5

Telefonem z Paryża.

We Francji rozpoczęły się w niedzielę mistrzostwa piłkarskie Związków Zawodowych. Odbywają się one w różnych miastach Francji. Drużyny niektórych państw, jak Jugosławii i Polski, są niemal reprezentacjami narodowymi.

Polska w pierwszym meczu spotkała się z Jugosławią w Strasburgu, ulegając jej w stosunku 5:3.

Austria pokonała Afrykę Północną 6:1, Czechosłowacja zremisowała z Rumunią 1:1, a Francja z Belgią 4:4.

Druga runda rozgrywek w środę.

G l a s g o w. (tel.) Rozegrane w Glasgowie na „Hampden Park" finałowe spotkanie piłkarskie o puchar miasta Glasgowa pomiędzy drużyną Rangersu i Celtic zakończyło się zwycięstwem Rangersu 2:0 (1:0).

Arsenal przegrał w Portugalii

P o r t o (tel.). Piłkarski mistrz Anglii Arsenal rozegrał w miejscowości Porto (Portugalia) swój drugi mecz na kontynencie. Przeciwnikiem była reprezentacja miasta, która odniosła zwycięstwo 3:2 (3:0).

B e r n o (tel.). Bawiąca na terenie Szwajcarii węgierska drużyna piłkarska Ujpest rozegrała towarzyskie spotkanie z czołową drużyną Szwajcarii Servette, przegrywając 4:3.

Białogród – Praga
1:0 (0:0)

B i a ł o g r ó d (tel.). Na stadionie w Białogrodzie wobec 35 tysięcy widzów rozegrany został w ubiegłą niedzielę międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Pragi i Białogrodu. Spotkanie to zakończyło się nieznacznym zwycięstwem Jugosłowian w stosunku 1:0 (1:0). Zwycięska bramka padła w pierwszej połowie w 34 min., strzelona przez środkowego napastnika Mitica.

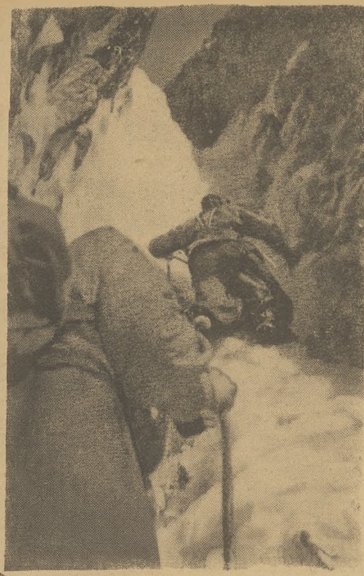
Z u r y c h (tel.). Rozegrany tu międzypaństwowy mecz hokeja na trawie pomiędzy Szwajcarią i Węgrami zakończył się zwycięstwem gości 3:1.

Z u r y c h. (tel.) W Zurychu odbyły się międzynarodowe zawody gimnastyczne pomiędzy Brukselą, Zurychem i Mediolanem. Pierwsze miejsce zajęła drużyna belgijska przed Zurychem i Mediolanem.

B e r n o. (tel.) Tradycyjny wyścig kolarski „Tour Ramandii" przeprowadzony w Szwajcarii przy udziale czołowych kolarzy zagranicznych wygrał Szwajcar Knebler przed swym rodakiem Zichterem.

SLALOM WIOSENNY W KARPACZU

KARKONOSZE. Przy udziale 17 zawodników rozegrano w Karkonoszach slalom wiosenny na trasie 950 m przy różnicy poziomu 220 m. Slalom przeprowadzony był w doskonałych warunkach śnieżnych. Zakończył się on walnym zwycięstwem Wrocławia, którego 5 zawodników ulokowało się w pierwszej dziesiątce. Pierwszy Naormiakowski (AZS Wrocław) 2,05 przed Osińskim (NKS Szklarska Poręba) 2,21 i Bluzińskim (AZS Wrocław) 2,29. Zwycięzca otrzymał nagrodę ufundowaną przez dyrektora Studium WF Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Kisieleckiego.



Fot. Zb. Korosadowicz

W lodowej rynnie.

Przeżycia taternickie

»Pechowa ściana«

Zakopane, w maju 1948 r.

14 kwietnia 1933 r. zostały zaatakowane po raz pierwszy w sezonie zimowym (zima taternicka liczy się od 1 grudnia do 30 kwietnia) ok. 800 metrów w wysokości liczące wschodnie urwiska Ganku. Wyprawa ta podjęta przez śp. Wincentego Birkenmajera, znakomitego wspinacza, i Stanisława Grońskiego odbiła się głośnym echem w całej ówczesnej prasie polskiej. Finał jej był tragiczny -- po paru dniach bohaterskiego zmagania się z olbrzymimi trudnościami terenowymi, z nastałą wichurą, śnieżycami i mrozem, prof. Birkenmajer zmarł z wyczerpania nie zdoławszy uciec z ponurych śniegiem i lodem skuwanych urwisk Ganku. Towarzysz śp Birkenmajera Groński cudem uniknął losu kolegi. Bezpośrednią przyczyną katastrofy była wówczas zła pogoda, którą broniła się przed zdobywcami ściana Ganku.

Od tego czasu kilkakrotnie próbowano ścianę w zimie pokonać. Ataki przypuszczali najlepsi — elita polsk. taternictwa i alpinizmu jak dotychczas zawsze bezskutecznie. Do najbardziej zaawansowanych należała próba dokonana w roku 1947 przez Cz. Łapińskiego i St. Siedleckiego. Zmuszeni zmianą pogody taternicy spędzili wówczas bardzo ciężki biwak w ścianie i nazajutrz dopiero, wśród niezwykłych trudności zdołali ze ściany uciec. Tak było zawsze — ściana broniła się przed zdobywcami zawzięcie i zawsze na swą obronę przyzywała niepogodę, która paraliżowała poczynania tych, którzy pokusili się o jej zdobycie.

W minionym dopiero co sezonie taternickiej zimy, sezonie, który mimo że w Tatrach bawiła spora garść wspinaczy, nie przyniósł niestety żadnych rekordowych dokonań i w żadnym stopniu nie dorównał innym sezonom zimowym (jako najlepszy osiągnięty wynik uznać należy pierwsze zimowe wejście na Kozią Przełęcz Wyżnią od południa, dokonane przez młodych wspinaczy J. Mitkiewicza, J. Januszkowskiego, H. Czarnockiego i tow.; podchodził znów ktoś pod Ganek, zawrócił jednak jeszcze przed wstąpieniem w urwiska.

Dopiero w ostatnich dniach kwietnia, korzystając z pięknej pogody jaka rozsłoneczniła się ponad Tatrami dwu zakopiańskich wspinaczy (Zb. Korosadowicz i M. Gajewski) podjęło ponowny atak na wschodnią ścianę Ganku. O świcie dnia 25 kwietnia wstąpiono w urwiska Ganku ponad Doliną Kaczą. Mimo dużych trudności terenowych, przy przezwyciężaniu stromych ścian skalno-lodowych, rynien i żlebów wypełnionych zlodowaciałym śniegiem, tempo posuwania się w górę było bardzo szybkie. Wspaniała pogoda zdawała się zapewniać ostateczne zdobycie urwiska. Rąbiąc się poprzez śnieg i lód zdobywaliśmy coraz to większą wysokość. Około godz. 6 po południu znajdowaliśmy się już na wysokości nie osiągniętej dotychczas przez żadne próby. Wierzchołek Ganku, widny jak na dłoni nie był bardziej odległy niż o 100 do 150 metrów. Trudności terenowe wciąż bardzo duże. Mimo, iż w dolinach była już prawdziwa wiosna, górne partie ściany nie przypominały jej w zupełności. Nawet na skale wolnej od lodu i śniegu zalegał grubą warstwą szron, stwarzający warunki nie kwietniowe, lecz pełnej zimy. Mimo to byliśmy pewni zwycię- [illegible] dniu osiągniemy wierzchołek Ganku i postawimy kropkę nad i.

Nie docenialiśmy jednak naszego przeciwnika...

Nagle zerwała się szalona wichura i burza śnieżna, która momentalnie zmieniła warunki wspinaczki. Gęsta mgła otuliła turnie. Spadający wielkimi płatami śnieg pokrył momentalnie wszystkie bardziej poziome formacje skalne a żlebami i rynnami zaczęły z głu- [illegible] szelestem sunąć lawiny pyłowe. Wokół nas rozszalało się białe piekło.

Czas jakiś trwaliśmy w oczekiwaniu. Pierwszą myślą było zapaść na biwak i czekać na zmianę pogody. Zdawaliśmy sobie bowiem sprawę, że o wyjściu na szczyt w tych warunkach nie może być mowy. Ale zdawaliśmy sobie sprawę także i z tego, że w razie gdy nazajutrz pogoda nie ulegnie zmianie (a tak się istotnie stało), nie będzie już dla nas powrotu. Więc co? Z ciężkim sercem zdecydowaliśmy odwrót, będąc już nieomal o krok od zwycięstwa.

I teraz rozpoczęła się rozpaczliwa walka, już nie o zdobycie niepokonanego dotychczas zimą urwiska — ale walka... o życie.

O ile trudności wejścia były duże o tyle trudności zejścia, w połączeniu z warunkami atmosferycznymi ogromne. Gęsta mgła utrudniała zupełnie orientację. Tumany wichurą miecionego śniegu oślepiały. Twarze zabłąkanych w olbrzymim urwisku dwu maleńkich istot ludzkich pokryła gruba warstwa lodu.. Osiągnęliśmy grań oddzielającą dolinę Kaczą od doliny Czeskiej. W dole pod nami zamajaczyła w chwili rozjaśnienia wielka biała płachta Galerii Gankowej. Miejsce, do którego dotarł w czasie pierwszej próby zdobycia wsch. ściany Ganku prof. Birkenmajer i miejsce jego zgonu. Stroma grań wiodła nas w dół, niedługo jednak jej trudności okazały się w tych warunkach niedopokonania. Trzeba ją było zatem opuścić i zejść znów w lawinami dudniące czeluści



Fot. T. S. Zwolińscy

Urwisko Ganku ponad doliną Kaczą.

wschodniej ściany. Tymczasem zapadła noc. W jej nieprzeniknionych mrokach wysoko ponad doliną Kaczą dwu ludzi walczyło resztkami sił o każdy metr wydarty wrogiemu urwisku, o każdy krok. Bo wiedzieliśmy, że o ile dziś jeszcze zdołamy dotrzeć do przełączki, z której wiedzie zejście ku dolinie czeskiej — będziemy uratowani. Nieskończenie wolno posuwaliśmy się w dół. Wreszcie w pomroce nocnej zamajaczały wrota przełączki. Połowa zadania była zatem spełniona. Żleb z przełączki wypełniał bardzo stromy, zlodziały śnieg. Zejście wymagało niezwykłej ostrożności. I sił, których już nam nie starczyło. Musieliśmy zapaść na biwak. Wyrąbawszy w przestronnym zlodziałym śniegu platformę, tak wielką, że można było na niej usiąść i wbiwszy w skały ponad sobą parę haków dla zabezpieczenia, spoczęliśmy po raz pierwszy od wielu godzin. Okryci lekkimi płachtami trwaliśmy w oczekiwaniu świtu.

Noc była straszna. Jedna z najgorszych, jakie w ogóle przeżyłem w górach (a było ich sporo i w Tatrach i w Alpach). Wicher szalał z nieustającą siłą, niosąc tumany mokrego śniegu, który zamarzał momentalnie na naszych twarzach i odzieniu. To ostatnie, przemoczone do nitki ziębiło straszliwie. Nie było mowy o rozpaleniu maszynki spirytusowej, ani o spożyciu kęsa zlodowaciałego pokarmu. Trwaliśmy trzęsąc się z zimna przez wolno wlokące się godziny nocy.

Około godz. 3 nad ranem męka biwaku stała się już nie do wytrzymania. Rozpoczęliśmy schodzenie w dolinę. Zstępując krok po kroku po wyrąbanych z trudem w lodzie stopniach, rozdygotani z

(Dokończenie na str. 5)

Z notatnika sprawozdawcy

Na trasie z Pragi do Warszawy

** Kolarze albańscy nie mogli wziąć udziału w wyścigu Praga — Warszawa, ponieważ nie należą do Międzynarodowego Związku Kolarskiego. Uczestniczyli w wyścigu jedynie jako widzowie, jadąc — zamiast na rowerach — na samochodach obsługi technicznej.*

Tonin Miloti, dziennikarz albański jechał w samochodzie z dziennikarzami polskimi. W czasie całej podróży był on niezwykle małomówny i wszelkie próby nawiązania rozmowy nie dawały rezultatu. Jednogłośnie więc uchwalono przyznać Albańczykowi pierwszą nagrodę za małomówność.

** Do nagrody za gadulstwo najpoważniejszym kandydatem był przedstawiciel jednego z tygodników sportowych. Miał on groźnego konkurenta w przedstawicielu Wybrzeża, który w swoich sprawozdaniach był tak dokładny, że opisywał niemal każdy metr trasy. Odpadł jednak z konkurencji, kiedy redakcja zapłaciła rachunek za telefon wynoszący prawie 20 000 zł i postanowiła zrezygnować ze sprawozdań.*

** Przed startem do pierwszego etapu najlepiej zachowali się nasi kolarze, którzy nie okazali żadnego zdenerwowania. Zebrali się oni w jednym punkcie sali i śpiewali polskie, piosenki.*

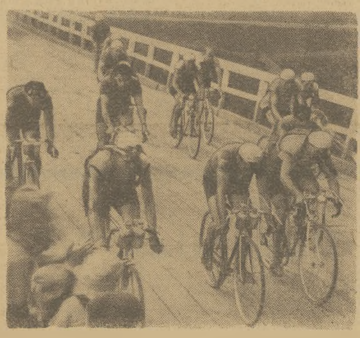
** Na całej trasie wyścigu nawet przed najmniejszymi miastami ustawiane były bramy triumfalne, opatrzone w napisy witające kolarzy. Napisy te były dwujęzyczne. Niektóre z nich były umieszczone tak nisko, że wysokie autokary trasowe musiały zwalniać szybkość i traciły kontakt z czołówką.*

** Na pierwszym etapie cały czas równo z czołówką jechał w cywilnym ubraniu czeski zawodnik Bataglia, który w ostatniej chwili został wycofany z wyścigu. Chciał on prawdopodobnie pokazać, że decyzja usuwająca go z drużyny była niesłuszna.*

** W karambolu na szosie na pierwszym etapie doznał dotkliwych obrażeń polski zawodnik Łazarczyk. Wykazał on jednak wielką ambicję, gdyż nie wycofał się z wyścigu i jechał coraz lepiej. Drugim pechowcem był Gabrych, którego przygoda nie skończyła się tak szczęśliwie jak Łazarczyka, gdyż mimo, że dojechał do mety na 4 etapie do 5 nie wystartował. Decyzja kierownictwa była bardzo słuszna ze względu na pamiętny wypadek w ub. roku na mistrzostwach górskich Polski, po którym Gabrych prawie przez miesiąc leżał w szpitalu na wstrząs mózgu. Gabrych do chwili swej kontuzji pomagał zawsze wszystkim kolegom. Nie było etapu, na którym by ten sympatyczny zawodnik nie zostawał w tyle, żeby podciągać kolarzy jadących w dru- [illegible]*

** Zwycięzca pierwszego etapu Jugosłowianin Poredsky tak się „wypompował" na trasie 2 etapu, że po przyjeździe na metę zemdlał. Sanitariusze nie mogli docucić go i nieprzytomnego zawieziono do szpitala. Tam zaczął majaczyć i nie dał sobie zrobić zastrzyku. Wobec tego lekarze zdecydowali się założyć mu kaftan bezpieczeństwa. Dopiero wtedy udało się przeprowadzić zabieg i Poredsky mógł wziąć udział w następnym etapie.*

** Przez całą trasę w Czechosłowacji przed wyścigiem jechał wóz z megafonami, przez które speaker informował miejscową ludność o zbliżających się kolarzach. Przed startem do trzeciego etapu doskonały zresztą speaker popełnił jeden*



Grupa zawodników, która doganiała stale Jugosłowian Horwatica i Poredskiego w drodze do Katowic. Pierwszy od prawej Wyglenda, pierwszy od lewej Nowoczek.

błąd, [illegible] mianowicie powiedział, że w żółtej koszulce leadera pojedzie Rumun Niculescu, zwycięzca poprzedniego etapu. Dopiero „energiczna akcja" dziennikarzy polskich doprowadziła do sprostowania tego błędu. Jak wiadomo leaderem był już wtedy Kapiak.

** Jugosłowian prześladował wybitny pech. I tak na jednym tylko etapie miało niebezpieczne wypadki aż 2 zawodników. Jeden z nich — Trifunowicz leży do dziś dnia ze wstrząsem mózgu w szpitalu w Ołomuńcu. Drugi — Horvatic nie ukończył etapu. Coprawda jedzie dalej, jednakże wyniki jego nie są wliczane do klasyfikacji ogólnej — indywidualnej i drużynowej.. Dzięki wypadkom już po 5 etapie Jugosławia odpadła z konkurencji drużynowej, gdyż w drużynie ich pozostało tylko 2 zawodników.*

** W mieście, które jest własnością największej na świecie fabryki obuwia, Bata — Zlinie, nie można kupić ani jednej pary obuwia, jeżeli się nie ma kartek. Na szczęście organizatorzy pamiętali o zawodnikach i każdy z nich dostał w prezencie parę pięknych butów.*

** Przez najładniejsze okolice biegł etap Zlin—Żilina. Po drodze mijaliśmy ślicznie położone ruiny zamków i malownicze okolice. Droga wiła się serpentynami po stokach górskich. Na szczęście zawodnicy większą część jechali z góry. Najdłuższy zjazd wynosił 15 km i szybkość przeciętna osiągnięta na nim przez kolarzy wyniosła około 45 km na godz.*

** W Czechosłowacji we wszystkich miastach widzieliśmy afisze kin aktualności, na których na pierwszym miejscu widniał tytuł bardzo dla nas przyjemny. Brzmiał on: „Sensacyjne zwycięstwo piłkarzy polskich nad reprezentacją Czechosłowacji".*

W. Korycki



Foto A. Nowosielski, Warszawa

Norhadian (Rumunia) wykazał dobrą postawę w wyścigu z Pragi do Warszawy.



Fot. Ag. Ill. API

Ostatni posiłek kolarzy polskich u siebie — w Jeleniej Górze, przed startem do Pragi. Pierwszy od lewej Pietraszewski, pierwszy od prawej Wójcik.



Fot. Ag. Ill. API

Granicę polsko-czeską w drodze z Warszawy do Pragi przejechał pierwszy Vessely (CSR).



Fot. A. Nowosielski

Pantazescu, czołowy kolarz Rumunii, przybył do Katowic na piątym miejscu.

Ostatnie etapy Praga-Warszawa

IV etap Żilina — Katowice

wygrał Krejcu

Polska odzyskała prowadzenie

KATOWICE. Trasa V etapu z Żyliny do Katowic była najdłuższą ze wszystkich etapów obu wyścigów i wynosiła 236 km. Prowadziła prze Słowację na Śląsk Cieszyński po obu stronach Olzy. Granicę zawodnicy przekroczyli w Chałupkach, po czym wyścig rozgrywał się już na szosach polskich.

Ze startu w Żylinie wyruszyło 46 zawodników. Tempo początkowo słabe wzrastało jednak w miarę przebytych kilometrów. Wybitnego pecha mieli w tym etapie Polacy, których prześladowały stale defekty. Najpoważniejsze miał leader wyścigu Kapiak. Dwa defekty spowodowały zajęcie rzez niego dalszego miejsca na mecie etapu w Katowicach, a tym samym oddanie koszulki leadera.

Na pierwszym poważniejszym wzniesieniu za czeskim Cieszynem na czoło wyścigu wysuwają się Jugosłowianie Horwatic i Poredsky, którzy prowadzili aż do samych Katowic, przy czym różnica dzieląca tych zawodników od reszty konkurentów dochodziła niejednokrotnie do 10 minut. Za nimi tworzyła się stale druga grupa, która zmieniała jednak często układ. Najczęściej znajdował się w niej na czele Kapiak jednak po defektach ze Rybnikiem pozostał w tyle. W miarę zbliżania się do Katowic jadący dobrze Ślązacy Wyglenda i Nowaczek wspólnie z Czechem Krejcą wysunęli się do czoła i zdołali nawet wyprzedzi Jugosłowian. Wyglenda w samych Katowicach uzyskał prowadzenie, jednak upadek na Placu Wolności spowodował zajęcie przez niego dalszej lokaty. Na ostatnich metrach przed metą zwycięzca poprzedniego etapu Czech Krejcu wyprzedził obu Jugosłowian i wspaniałym finiszem wpadł na metę gorąco oklaskiwany przez licznie zebraną na boisku Pogoni publiczność. Tuż za nim wpadli prawie że razem Jugosłowianie Horwatic i Poredsky. Etap ten był triumfem Jugosłowian, którzy zajęli II, III i IV miejsce, wygrywając drużynowo etap. Zgromadzona na mecie publiczność długo oczekiwała na leadera Kapiaka, który przyjechał jednak dopiero po 12 minutach za zwycięzcą etapu. Kapiak wjeżdzając na metę był wyraźnie zrezygnowany, jednak aplauz jaki spotkał go ze strony publiczności zmusił go do pięknego zrywu na mecie. Pierwszym z Polaków na mecie wKatowicach był Ślązak Nowoczek, który otrzymał jako nagrodę aparat radiowy.

Kolejność miejsc etapu Żilina — Katowice była następująca: 1. Krejcu (CSR) 7.21,31; 2. Horwatic (Jug.) 7.21,31,2; 3. Poredsku (Jug.) 7.21,31,4; 4. Zoric (Jug.) 7.21,31,6; 5. Pontazescu (Rum.) 7.21,46; 6. Wawerko (CSR) 7.22,49; 7. Nowoczek (Polska) 7.22,49,4; 8. Wyglenda (Polska) 7.22,49,8; 9. Wrzesiński (Polska) 7.22,56; 10. Peric (CSR) 7.22,56,1.

Reszta zawodników polskich zajęła następujące miejsca: Kapiak 16, Mich 26, Wandor 27, Salyga 28, Grynkiewicz 30, Jankowski 31, Bukowski33, Łazarczyk 42.

Bardzo dobrze jadący Rumun Niculescu przybył na 29 miejscu

W klasyfikacji drużynowej po 5 etapach na czoło wysunęła się Polska I w czasie 77.00 17,2 godz. 2) Czechosłowacja II 77.08.46.8 godz, 3) Czechosłowacja I 77.09.50 godz., 4) Rumunia. 5) Bułgaria. 6) Polska II. 7) Jugosławia.

Spacerkiem z Katowic do Krakowa

Krakowianie dali pełny „upust" swego entuzjazmu dla kolarzy jadących z Katowic do Krakowa w piątek po południu, których witano na trasie niezwykle owacyjnie. Publiczność dała przy tym przykład dużej dyscypliny.

Szkoda tylko, że rezultaty za etap Katowice — Kraków nie miały żadnego znaczenia tak w ogólnej klasyfikacji indywidualnej jak i drużynowej wyścigu. Mimo wszystko oceniono jednak należycie wysiłek kolarzy, przywitano ich gościnnie i serdecznie. Bardzo ambitnie jechał zespół jugosłowiański, który wystartował z Katowic jako 6, a przybył do mety jako 3. Minął więc zespoły Polski I, Czechosłowacji II i I, kończąc bardzo efektownie jazdę. Równie dobrze jechały zespoły Rumunii, Polski II, Bułgarii i Czechosłowacji III. Drużyny pierwsze Polski i Czechosłowacji przebyły etap spacerowo. Nie chciały się męczyć przed następnymi ważnymi etapami.

Klasyfikacja drużynowa etapu Katowice — Kraków była następująca. 1 Jugosławia 2,07,38 godz. 2. Rumunia 2,08,04, 3. CSR II 2,14,45, 4. Bułgaria 2,16,16, 5. CSR III 2,17,08, 6. Polska II 2,17,53, 7. Zespół komb. 2,21,24, 8. Polska I 2,25,37, 9. CSR I 2,44,39.

Zapowiadany równocześnie jako impreza przed zakończeniem etapu rewanżowy pojedynek na torze Kupczak — Bek nie doszedł do skutku, gdyż Kupczak nie przybył. Odbyły się tylko biegi z udziałem Beka, Janickiego, Janika i Słoniny. Zwyciężył Bek przed Janickiem i Janikiem w czasie 14,8. (t)

Na trasie Kraków — Kielce

Zoric wysunął się na czoło

Polska zwiększa swą przewagę

Kielce (tel.) Do szóstego etapu z Krakowa do Kielc (122 km) wystartowało 43 zawodników.

Już na 7 kilometrze po starcie rozpoczynają się defekty zawodników, które spotykają najczęściej Polaków. Najpoważniejszy defekt miał Łazarczyk łamiąc koło. Na 19 kilometrze zaczynają się wzniesienia i wyścig wkracza w interesującą fazę. Zawodnicy rozbijają się na cztery grupy. Na 25 kilometrze Wandorowi spada łańcuch przez co pozostaje w tyle. Przed Słomnikami rozpoczyna się zły odcinek drogi (kocie łby), skutkiem czego zawodnicy rozbijają się na cztery grupy. Na czoło wyścigu wysuwa się teraz grupa, złożona z Jugosłowian, Zorica, Poredskiego, Horwatica, Polaka Kapiaka i Rumuna Chiocombo, która dyktuje ostre tempo i pozostawia resztę zawodników poza sobą na znaczną odległość, zwiększającą się z każdym kilometrem. Przed Słomnikami odpada od czoła leader wyścigu Krejcu, który znajduje się w trzeciej grupie. W grupie drugiej za czołówką znajduje się teraz Wrzesiński, a w grupie trzeciej Jankowski i Nowoczek. Na 47 kilometrze Chiocombo łapie gumę na skutek czego odpada od czołówki. Za Jędrzejowem gumy łapią jeszcze Kapiak i Horwatic, tak, że w czołówce pozostają już tylko Zoric i Poredski, którzy, utrzymując jednakowe tempo, zaczynają się zbliżać do mety, posiadając nad pozostałymi zawodnikami znaczną przewagę, która na 75 kilometrze dochodzi do 10 minut. W tym okresie do drugiej grupy dołączyli się Wrzesiński i Nowoczek.

Na mecie w Kielcach pierwszy był Poredski, który pięknym finiszem wyprzedził o koło swego rodaka Zorica. Czas zwycięzcy 3.54.30 min. Czas Zorica 3.54.30,2 min Za nimi przyjeżdża samotnie na metę oklaskiwany gorąco przez publiczność Kapiak mając czas 3.59.32. Za Kapiakiem wpada na metę większa grupa zawodników, w której znajdował się również dotychczasowy leader wyścigu Krejcu. Odrobił on niezwykle ambitnie dzielącą go od czołówki różnicę. Kolejność następnych zawodników była następująca: 4. Horwatic (Jug.) 4.02.30; 5. Krejcu (CSR) 4.06.29; 6. Wrzesiński 4.06.29,2; 7. Jaworik (CSR) 4.06.29,4; 8. Nowoczek 4.06.29,8.

Na dalszych miejscach znajdowali się: Chiocombo (12), Nordahian (13) a z Polaków: 21 — Wyglenda, 24 — Jankowski, 27 — Bukowski i 37 — Mich.

1. Poredski (Jug.) 3.54,30, 2. Zoric (Jug.) 3.54,30,2; 3. Kapiak (Polska) 3.59,32; 4. Horwatic (Jug.) 4.02,30; 5. Krejcu (CSR) 4.06,29; 6. Wrzesiński (Polska) 4.06,29,2; 7. Javorik (CSR) 4.06,29,4; 8. Peric (CSR) 4.06,29,6; 9. Nowoczek (Polska) 4.06,29,8.

Na dalszych miejscach uplasowali się: Chicombo (Rum.) — 12, Nordahian (Rum.) — 13, Waverka (CSR) — 14.

Z Polaków zajęli miejsca: 21 — Wyglenda, 24 — Jankowski, 27 — Bukowski i 37 — Mich.

Na skutek tej kolejności koszulkę leadera wyścigu zdobył Zoric (Jug.), wyprzedzając z nieznaczną różnicą czasu dotychczasowych leaderów Krejcu (CSR) i Polaka Kapiaka.

W klasyfikacji zespołowej drużyna pierwsza Polski utrzymała swe prowadzenie, zwiększając jeszcze swą przewagę czasu do około 30 minut.

*

Radom (tel.) Jako jeden z fragmentów wielkiej imprezy kolarskiej między dwiema stolicami, przewidziano również wyścig Radom — Warszawa i imprezę torową w Radomiu dla zawodników, którzy w czwartek ukończyli bieg z Warszawy do Pragi. Zgodnie z programem, kolarze przybyli w niedzielę do Radomia. Niestety, nasi reprezentanci nie otrzymali na czas rowerów na skutek spóźnienia się samochodu, wobec czego impreza odbyła się bez ich udziału. Polskę reprezentował przy tym kombinowany zespół Radomia. W zawodach na torze żużlowym na dystansie 4000 m w pierwszym biegu Rumunia pokonała Radom, a w drugim Czechosłowacja I wygrała z Czechosłowacją II. Jugosłowianie nie startowali, tłumacząc się, że nie są torowcami.

Po zawodach na torze nastąpił start do Warszawy.

Na mecie w naszej Stolicy

Warszawa. (tel wł.) W niedzielę odbył się ostatni etap wyścigu kolarskiego na trasie Kielce — Warszawa — 189 km. Niestety przebieg etapu nie był ani sensacyjny ani ciekawy. Kolarze przez cały czas jechali bardzo wolno, tak że chwilami szybkość spadała do 25 km na godzinę. Było to zrozumiałe, gdyż drużyna polska mając dużą przewagę nad Rumunią, nie chciała ryzykować rozbicia zespołowego przez zwiększenie szybkości wzgl. ucieczki. W podobnej sytuacji znaleźli się Jugosłowianie, którym zależało na zdobyciu pierwszego miejsca w klasyfikacji ogólnej dla poszczególnych zawodników. Rozumieli oni, że wystarczy, jeżeli Zoric przyjdzie w czołowej grupie zawodników, by został zwycięzcą całego wyścigu. Rumuni próbowali kilkakrotnie ucieczek, ale w końcu zrezygnowali, gdyż doszli do przekonania, że i tak nie odrobią straconego czasu. Drużyny czeskie osłabione brakiem kilku czołowych zawodników, którzy wycofali się na poprzednich etapach nie miały żadnych szans na zajęcie pierwszego miejsca drużynowego i wobec tego jechały także wolno, żeby chociaż na finiszu wygrać etap. Start w Kielcach nastąpił z 40-minutowym opóźnieniem, ponieważ rozdawano zawodnikom nagrody, zdobyte poprzedniego dnia na trasie Kraków — Kielce i wręczano żółtą koszulkę leadera Jugosłowianowi Zoricowi.

Ze startu zawodnicy jadą grupą w wolnym tempie i przez pierwszą godzinę przejeżdżają zaledwie 22 km. Trochę większe tempo narzucają Jugosłowianie przed lotnym finiszem w Radomiu. Linię finiszu przekraczają zawodnicy w Radomiu w następującej kolejności: Horvatic (Jugosławia), Poredsky (Jugosławia), Dimow (Bułgaria), Norhadian (Rumunia), Krister (Bułgaria). Bukowski (Polska). W Radomiu był również punkt odżywczy dla zawodników. Dzięki temu stawka zawodników rozbiła się na kilka grup, które jednakże po kilku kilometrach znowu się połączyły. Szybkość jest tak mała, że ci wszyscy kolarze, którzy mają defekt, czy muszą zmieniać gumy, z łatwością odrabiają stracony czas i dochodzą do czołówki.

Prawem serii Kapiak miał znowu na 50 km przed metą defekt. Mianowicie przebił gumę, wziął koło od jadącego z nim Micha i po 2 minutach doszedł z powrotem do czołówki. Natomiast Mich zmienił gumę i gnał kilkanaście km. Gdy już dochodził do czołówki, pękło mu siodełko. Zanim naprawił defekt stracił znowu kilka cennych minut. Cała stawka kolarzy zbliżała się do granic Warszawy, kiedy Jugosłowianin zdołał zwiększyć tempo. Na ul. Grójecką wpadli zawodnicy z dość dużą szybkością. Kapiak ma znowu wypadek; przewraca się i doznaje dość dużych obrażeń. Jednakże jedzie dalej. Cała grupa rozciąga się na ulicach miasta i na bieżnię stadionu WP pierwszy wpada Czech Chvojka, jadący poza konkursem. Tuż za nim jest Wrzesiński. Ma do przejechania prawie jedno okrążenie. Zebrana publiczność jest świadkiem pięknego finiszu, który wygrywa Wrzesiński, zdobywając pierwsze miejsce w etapie, 2) Chvojka (Czechosłowacja), 3) Chiocombo (Rum.), 4) Peric (CSR).

W godzinę po przejeździe zawodników wyścigu Praga — Warszawa nastąpił w Radomiu start zawodników, którzy brali udział w wyścigu Warszawa — Praga. Nie wystartowała drużyna polska, która nie miała rowerów, ponieważ samochód wiozący je z Pragi czeskiej miał w drodze defekt.

Końcowe wyniki 8 etapu

1) Wrzesiński (P) 6 21.12; 2) Chvojka (CSR) 6.21,12,2; 3) Chiocombo (Rum) 6.21.12,6; Peric (CSR) 6.21.12,8; 5) Norhadian (R) 6.21.13; 6) Bukowski (P) 6.21,13,4; 7) Derdic (CSR) 6.21,13,8 8) Wandor (P) 6.21.14,2; 9) Krejcu (CSR) 6.21,14,4; 10) Horvatic (Jugosł.) 6,21,14,6.

Polacy zajęli następujące dalsze miejsca: 12 — Nowoczek, 14 — Leśkiewicz, 29 — Kapiak, 33 — Łazarczyk, 37 — Jankowski, 39 — Wyglenda, 41 — Mich.

Ogólna klasyfikacja

DRUŻYNOWO

1.	Polska I	108,16,56,6 godz.
2.	Rumunia	108,38,11,4
3.	CSR I	108,39,06,6
4.	CSR II	108,48,03,4
5.	Bułgaria	110,24,09,6
6.	Polska	111,56.53

INDYWIDUALNIE
(do chwili zamknięcia numeru)

1.	Zoric (Jug.)	35,53,16,2
2.	Krejcu (CSR)	35,58,38,6
3.	Kapiak (Polska)	36,00,06,2
4.	Peric (CSR)	36,12,18
5.	Wrzesiński (P)	36.19,00,4

Boks

Warta—Radomiak 7:9

RADOM. (tel.) Rozegrany w Radomiu towarzyski mecz bokserski Radomiak — Warta zakończył się ciężko wywalczonym sukcesem Radomiaka 9:7.

Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Warta przyjechała bez Szymury i Adamskiego, wysuwając Bazarnika i Vogta do wyższej kategorii. W drużynie Radomia brak było Czortka, który bawi obecnie w Paryżu.

Wyniki techniczne tego spotkania przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy Radomiaka): w muszej Waśniewski uległ nieznacznie na punkty Lidkemu, w koguciej Przybytniewski wygrał przez techn. k. o. w drugiej rundzie z Pienkowskim, w piórkowej — najładniejszej walce wieczora, Sieradzan zremisował z doskonale walczącym Szymańskim, w lekkiej Kosiński wygrał na punkty z Ratajczakiem. Walka została przerwana w drugiej rundzie na skutek silnego krwawienia zawodnika Radomiaka. Waga średnia: znajdujący się w rewelacyjnej formie Wasiak znokautował w pierwszej rundzie Bazarnika. Spotkanie w wadze średniej miało nieoczekiwany przebieg. Kruk, prowadząc wysoko na punkty z Vogtem, który był już bliski k. o., pod koniec trzeciej rundy nieoczekiwanie poddał się. Jak się okazało doznał on silnej kontuzji ręki i nie był w możności kontynuować walki. W półciężkiej Kotkowski dzięki lepszej trzeciej rundzie wygrał nieznacznie z Frankiem. Wreszcie w wadze ciężkiej Rutkowski wygrał przez techn. k. o. w drugiej rundzie z Klimeckim.

Sędziował w ringu p. Rutkowski z Warszawy. Na punkty pp. Leczowski z Poznania oraz Wrzesień i Matyszkiewicz z Radomia. Widzów około 2000.

ŻZK POMORZANIN — ŻZK OPOLE 8:7

Opole. W Opolu gościła pięściarska drużyna Pomorzanina, która rozegrała spotkanie towarzyskie z B klasowym zespołem Opola, wygrywając po zaciętej walce

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu pięściarze Pomorzanina): w muszej Piwoński wygrał na punkty z Klosem; w koguciej Sadowski przegrał z Dziwulskim; w piórkowej Brzeski wypunktował Gorczyka; w lekkiej, w najładniejszej walce wieczoru, Szumisławski zwyciężył Kuszyńskiego; w półśredniej Zakrzewski zremisował z Koziołem; w średniej Panza znokautował w II starciu Maślińskiego; w półciężkiej Wensler pokonał przez k. o. w II starciu Sarneckiego II, a w ciężkiej Bąkowski przez k. o. w II rundzie Szeję. Sędziował w ringu Sarnecki, na punkty Klapsia, Gburski i Leścik.

REPR. METALOWCÓW — WAŁBRZYCH 11:5

SIEMIANOWICE. W Ujeżdżalni Zamkowej odbyło się rewanżowe spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacją Metalowców a Wałbrzychem. Metalowcy górowali nad przeciwnikiem wyraźnie i ich zwycięstwo 11:5 należy uważać za zasłużone. Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu Metalowcy): w muszej Guzy wygrał z Stelmachem, w koguciej Rudner wypunktował Szczygielskiego I, w piórkowej Kotlarz Szczygielskiego II, w lekkiej Moryś zremisował z Dominiakiem, w półśredniej Spalekprzegrał przez poddanie się z Michalakiem; w drugiej walce tej samej wagi Kusz znokautował w II rundzie Maciaka; w średniej Kula wygrał z Brzeziecą; w półciężkiej Urbaniak uległ Braneckiemu.

Sędziował w ringu Tkocz, na punkty Łoch, Kulig i Markowski

MILICJA POLSKA ZWYCIĘŻA JUGOSŁOWIAN

(Dokończenie ze str. 1)

wiak (P) zwyciężył zdecydowanie na punkty Pavlovica (J), mimo nieznacznie przegranego pierwszego starcia Sobkowiak przeszedł z kolei do walki na półdystans zaś Jugosłowianin otrzymał jedno ostrzeżenie za nieczystą walkę.

Bardzo wysokie zwycięstwo nad Stamenkowicem (J) odniósł Antkiewicz (P), który w ostatnim starciu dosłownie zdemolował swego przeciwnika. Mimo wysokiego zwycięstwa mistrz Polski nie pokazał swojej najwyższej formy.

Pierwsze punkty dla „Milicjonera" zdobył Matic w wadze lekkiej, wygrywając przez k. o. w 2 rundzie ze Skierką. Pierwsza runda należy nieznacznie do Jugosłowianina, lecz widać, że Sklerka ułożył sobie plan taktyczny walki. Początek 2 rundy nie zapowiada też tragedii. Jeden z szerokich ciosów Malica trafia jednak odsłoniętego Sklerkę, który pada na deski zamroczony. Wstaje za wcześnie i dalsze ciosy kończą walkę. W wadze półśredniej Iwański (P) zremisował z Barkovicem (J) po chaotycznej walce. Jugosłowianin górował technicznie, jednak skończył walkę bardziej wyczerpany.

Mistrz bałkański Dżepina wygrał dość nieprzekonywująco z Szymankiewiczem. Walka brzydka. Obaj zawodnicy wiele trzymają i walczą nieczysto. Szymankiewicz dostaje ostrzeżenie w pierwszej rundzie, które zadecydowało o przebiegu walki. Archadzki stoczył zato dalczą walkę z wartościowym zawodnikiem Lazarewicem. Pierwsza runda nieznacznie należy do Jugosłowianina, druga wyraźnie do Archadzkiego. Po wyrównanym przebiegu walki — sędziowie ogłaszają remis. Gwardia ma już zwycięstwo zapewnione, prowadząc 9:5.

Ostatnia walka w wadze ciężkiej między Szymurą i Bogdanowicem zakończyła się zwycięstwem Polaka, który dopiero w trzeciej rundzie uzyskał wysoką przewagę. Pierwsze dwa starcia Szymura walczył słabo i nie umiał trafić bojowo walczącego Jugosłowianina.

Wrocław. Rozegrane zostało tu spotkanie szermiercze między akademickimi zespołami szermierczymi Zakończyło się ono po zaciętej walce zwycięstwem Wrocławia w stosunku 7:5. Najlepszym zawodnikiem wrocławskim był Jagiełło.

Hokejna trawie

Czarni (Poznań) - Hostivar (Praga) 2:1 (1:1)

Poznań. Rozegrane w Poznaniu międzynarodowe spotkanie hokeja na trawie między wicemistrzem Czechosłowacji SK Hostivar (Praga) a poznańską drużyną „Czarni" zakończyło się sukcesem drużyny polskiej, która odniosła zwycięstwo w stosunku 2.1 (1.1).

Mecz stał na dobrym poziomie i mimo upalnego dnia rozegrany był w szybkim tempie. Drużyna czeska przewyższała przeciwników lepszym zgraniem oraz była zespołem technicznie lepszym. Specjalnie wyróżnił się środkowy pomocnik Kisela. Na tle doskonałego zespołu czeskiego drużyna polska wypadła b. korzystnie, grając ambitnie i ofiarnie. Szczególnie wyróżniły się formacje defensywne z bramkarzem Kasprzakiem na czele.

Prowadzenie dla drużyny czeskiej zdobywa w 16 minucie Votava. W 28 minucie Rogowski uzyskuje z przeboju wyrównującą bramkę dla drużyny polskiej. W 15 min drugiej połowy przebój Bestyńskiego podwyższa wynik. Ostatnie minuty gry należały do Czechów, którzy nieustannie atakują, lecz dzięki doskonałej grze obrony polskiej wynik nie ulega już zmianie.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

CZARNI: Kasprzak, Bzowy I, Gabryelczyk, Topolski, Bzowy II. Sulczyński I, Sulczyński II, Woźniak, Bestyński, Adamski, Rogowski.

HOSTIVAR: Ribnicek, Kucera, Kavan, Kadlec, Kisela, Silhavy, Soucek, Hruska, Votava, Dvorak, Zikan.

Spotkanie sędziowali: Rokyta (Praga) i Zieliński (Poznań).

REMIS TENISISTÓW GLIWIC W POZNANIU

POZNAŃ (tel.). Na otwarcie sezonu tenisowego drużyna HCP sprowadziła zespół Piasta z Gliwic, rozgrywając z nim spotkanie towarzyskie. Mecz zakończył się wynikiem 6:6. Wyniki poszczególnych gier były następujące (na pierwszym miejscu goście): Kołcz — Piątek 6:3, 4:6, 2:6; Kołcz — Stefański 6:3, 6:2;, Wojciechowski — Piątek 3:6, 2:6; Wojciechowski — Stefański 6:4, 6:2; Rachel — Julkowski 6:3, 3:6, 5:7; Kowalski — Szablewski 9:7, 6:1. Gra podwójna panów: Kołcz, Wojciechowski — Piątek, Stefański 2:6, 3:6; Kowalski, Rachel — Julkowski, Szablewski 3:6, 2:6 Juniorzy: Zabrała — Kanikowski I 6:6, 4:6; Piotrowski — Kanikowski II 3:6, 7:5, 6:2. Gra pojedyncza pań nie doszła do skutku.

A klasa w okręgach

Na Śląsku

GRUPA I

Ligocianka — H. K. S. Szopienice 5:1 (3:0). Bramki dla miejscowych zdobyli Zakrzewski i Rozmus po dwie i Proksa 1, dla gości Jochemczyk II.

Walcownia Dziedzice — Naprzód Janów 2:1 (1:0). Gospodarze zagrali we wszystkich liniach doskonale, zdobywając dwie bramki przez Czyża i Mandoka; dla Naprzodu bramkę zdobył Bąk.

LECHIA MYSŁOWICE — PIAST PAWŁÓW 2:0 (0:0)

Pogoń Katowice — Koszarawa Żywiec 2:1 (1:0). Mecz odbył się w Katowicach. Obie drużyny grały systemem WM. Bramki dla Pogoni zdobyli: Klimza i Wojciechowski z karnego, dla Koszarawy w ostatniej minucie gry Stasz kiewicz. Tabela:

Naprzód Janów	[illegible]	30	74:23
[illegible] Kat[illegible]	[illegible]	[illegible]	45:24
Concordia Knurów	[illegible]	[illegible]	49:40
Lechia Mysłowice	[illegible]	[illegible]	40:38
Ligocianka	[illegible]	[illegible]	37:36
Koszarawa Żywiec	[illegible]	[illegible]	37:25
Walcownia Dziedzice	[illegible]	[illegible]	38:25
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
HKS Szopienice	[illegible]	[illegible]	[illegible]
BBTS Bielsko	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Gwardia Katowice	[illegible]	[illegible]	[illegible]

GRUPA II

ZZK Katowice — Hejnał Kęty 3:0 w. o. Z powodu nieprzybycia drużyny Hejnału, kolejarze uzyskali punkty walkowerem.

Siemianowiczanka — RKS Zabłocie 3:2 (2:1). Mecz na boisku w Żywcu. Bramki dla gości zdobyli Polok, Benke i Dudek. Dla miejscowych Obiułowicz i Gruszka.

Kop. Katowice — Baildon Katowice 4:1 (3:0).

RKS Batory Chorzów — Kop. Dębieńsko 3:0 (2:0). Zwycięskie bramki dla Batorego zdobyli w Chorzowie Brom 2 i Dziwisz 1.

Błyskawica Radlin — Wyzwolenie Michałkowice 3:1 (1:0).

Tabela tej grupy przedstawia się następująco:

Baildon Katowice	[illegible]	[illegible]	56:25
Siemianowiczanka	[illegible]	[illegible]	46:28
Błyskawica Radlin	[illegible]	[illegible]	51:27
Wyzwolenie Michał[illegible]	[illegible]	[illegible]	47:39
Kop. Katowice	[illegible]	[illegible]	56:45
Batory Chorzów	[illegible]	[illegible]	45:38
Kop. Dębieńsko	[illegible]	[illegible]	31:35
RKS Zabłocie	[illegible]	[illegible]	41:46
ZZK Katowice	[illegible]	[illegible]	40:41
Kop. Eminencja	[illegible]	[illegible]	40:69
Hejnał Kęty	[illegible]	[illegible]	[illegible]

GRUPA III

Slavia Ruda — Śląsk Tarn. Góry 2:1 (2:1). Bramki dla Slavii zdobyli: Muszalik i Cieślik, dla Śląska środkowy napastnik.

Naprzód Lipiny — Czarni Chropaczów 1:2 (1:1). Leader grupy III musiał uznać choć nieznacznie wyższość gości, którzy we wszystkich liniach zagrali bez zarzutu.

Huta Pokój N. Bytom — Wawel Nowa Wieś 5:0 (3:0). Bramkami podzielił się cały atak.

Polonia Piekary — 27 Orzegów 3:0 (1:0). Zwycięskie bramki dla Polonii zdobyli: Jędruch, Siwy i Neumann.

Ruch Radzionków — Azoty Chorzów 2:0 (1:0). Bramki dla gospodarzy zdobyli Michalik i Jacek.

Naprzód Lipiny	19	31	53:19
Polonia Piekary	20	26	42:27
Huta Pokój	18	22	58:28
Slavia Ruda	18	18	42:35
[illegible] Chropaczów	18	18	29:29
[illegible]	20	17	33:26
27 Orzegów	19	17	27:44
Śląsk Świętochł.	19	17	33:41
Azoty Chorzów	19	16	24:29
Ruch Radzionków	19	11	37:43
Wawel Nowa Wieś	18	9	18:41

W podokręgu bielskim

W rozgrywkach mistrzowskich klasy A podokręgu Bielsko-Biała, padły wyniki następujące: Zryw Pszczyna — Leszczyński KS 2:2 (1:1), Biała Lipnik — Kop. Brzeszcze 2:1 (1:0), TUR Wadowice — Soła Żywiec 4:3 (2:1), BKS Biała — Beskid Andrychów 1:0 (1:0), Piast Cieszyn — Grażyna Dziedzice 1:0 (0.0).

Soła Żywiec	[illegible]	[illegible]	[illegible]
TUR Wadowice	[illegible]	[illegible]	[illegible]
BKS Biała	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Piast Cieszyn	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Biała Lipnik	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Grażyna Dziedzice	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Leszczyński KS	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kop. Brzeszcze	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Beskid Andrychów	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Zryw Pszczyna	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Na Opolszczyźnie

GRUPA I.

Polonia Ib Bytom — Piast Gliwice 3:0 (1:0). Plania Racibórz — Pogoń Zabrze 1:1 (1:1), Chrobry Groszowice — O[illegible]

Piast Gliwice	[illegible]	[illegible]	41:19
[illegible]	[illegible]	[illegible]	44:22
Liniarnia Bytom	[illegible]	[illegible]	31:26
Kopalnia Ludwik Mikulczyce	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Plania Racibórz	[illegible]	10	[illegible]
Chrobry Groszowice	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Polonia Ib Bytom	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Odra Opole	[illegible]	[illegible]	[illegible]

GRUPA II.

LKS Lubliniecki — ZZK Gliwice 2:2 (1:3). Szombierki — Zjednoczenie Zabrze 4:1 (3:0), Pogoń Prudnik — Lwowianka Opole 2:1 (2:0) Kop. Mikulczyce — Grom Nysa 8:0.

RKS Szombierki	[illegible]	[illegible]	41:14
Kopalnia Mikulczyce	12	[illegible]	37:26
Zjednoczeni Zabrze	[illegible]	[illegible]	30:17
Pogoń Prudnik	[illegible]	[illegible]	26:20
Lwowianka Opole	[illegible]	[illegible]	21:13
ZZK Gliwice	[illegible]	[illegible]	16:38
Grom Nysa	[illegible]	[illegible]	12:38
Lubliniecki	[illegible]	[illegible]	14:40

W Krakowie

KRAKÓW. (tel.) W mistrzostwach piłkarskich krakowskiej klasy A uzyskano ubiegłej niedzieli następujące wyniki:

Chełmek — Groble 4:0 (3:0). Bramki dla Chełmka zdobyli Obtułowicz 3, Ptasiński 1.

Fablok — Łagiewianka 2:0 (0:0). Bramki zdobyli Wałczyk i Oliwa.

Wieczyste — Mościce 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Górecki i Dwernicki.

Zwierzyniecki — Szczakowianka 8:0 (2:0). Strzelcy bramek: Wawrzusiak 4, Ostrowski, Piekło Aleksander, Konopek i jedna samobójcza. W meczu tym najstarszy zawodnik Zwierzynieckiego, Baran, obchodził uroczystość 500-go meczu rozegranego w swojej drużynie.

Prokocim — Tarnovia I b 2:0 (1:0).
Tarnovia I b — Korona 2:2 (2:1).
Dąbski — Wisła I b 2:0 (2:0).
Garbarnia Ib — Podgórze 3:0 (0:0).

W Poznaniu

Poznań (tel.) Spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ligi szczypiorniaka między poznańską Wartą a ŁKS-em przyniosło zasłużone zwycięstwo gospodarzom 8:5 (4:3). Mecz stał na słabym poziomie i nie odbiegał niczym od spotkań okręgowej A klasy. Goście przeważali jedynie siłą fizyczną, której niejednokrotnie nadużywali. Oba zespoły grały zbyt egoistycznie. Bramki dla zwycięzców uzyskali Herra 3, Piechowiak 2, Ruszkiewicz, Golimowski i Norek po jednej. Dla ŁKS Huben 2 oraz po jednej Graczyk, Bujnowicz i Bąk.

Sędziował w miejsce p. Seiferta z Krakowa, który przybył wprawdzie do Poznania, sądząc jednak, że mecz odbędzie się w godzinach popołudniowych, p. Grzechowiak Po[illegible].

W spotkaniu pięściarskim o mistrzostwa klasy B zespół Zrywu Leszno pokonał Zjednoczonych Poznań w stosunku 10:6.

W Łodzi

ŁÓDŹ (tel.). W meczach piłkarskich o mistrzostwo A klasy łódzkiej ZZK [illegible] Zjednoczonych w stosunku 4:2 (1:2), a Widzew I B wygrał z ŁKS IB 1:0 (1:0).

W Radomiu

RADOM (tel.) W ubiegłą niedzielę rozegrano w Radomiu mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A podokręgu, który zadecydował niemal o tytule. Radomiak wygrał z leaderem rundy jesiennej Prochem z Pionek 10:0 (5:0).

Na meczu tym lewoskrzydłowy gracz Radomiaka Chachor II ustanowił swego rodzaju rekord, strzelając aż 7 bramek. Dalsze goale dla zwycięzców zdobyli Chachor I dwa oraz Pyziak jeden.

Sędziował p. Ciszewa. Widzów około 3.000.

Na Dolnym Śląsku

Wrocław (tel.). Na Dolnym Śląsku [illegible] spotka[illegible] klasy które dały następujące wyniki:

Grupa I: Odra Wrocław — Zryw Jawor 2:1 TUR Ziębice — Garbarnia Brzeg 2:4, TUR Kamienna Góra — Bie[illegible]

Polonia Świdnica	11	17	31:20
[illegible]	11	13	30:16
TUR Kamienna Góra	12	13	29:26
Odra Wrocław	11	11	19:24
Bielawianka Bielawa	11	10	21:23
Zryw Jawor	11	6	20:25
TUR Ziębice	11	6	15:27

Grupa II: Browar Lwówek — Wolność Bielawa 1:2 Milicvjny Wrocław — Lustrzanka Wałbrzych 3:0 walkowerem.

Burza Wrocław	11	17	23:9
Victoria Sobiecin	11	12	30:27
Lustrzanka Wałbrzych	11	12	20:21
Milicvjny Wrocław	12	12	17:22
Browar Lwówek	11	11	28:23
Wolność Bielawa	11	11	25:22
Barycz Milicz	11	5	7:37

Grupa III: TUR Strzelin — TUR Ząbkowice 1:1 Julia Biały Kamień — Odra Nowa Sól 4:1, Len Wałbrzych — GAZ Wrocł[illegible] 2:1.

Len Wałbrz[illegible]	12	14	45:29
PAFAWAG Wrocław	11	13	27:1[illegible]
Julia Biały Kamień	11	13	24:17
GAZ Wrocław	11	13	16:17
TUR Ząbkowice	11	11	24:17
TUR Strzelin	11	11	28:26
Odra Nowa Sól	11	3	18:48

Grupa IV. Promień Żary — RKS Żarów 4:6, Pionier [illegible] — Dziewiarz Legnica 2:3. IKS Wrocław — TUR Wałbrzych 3:0 walkowerem

IKS Wrocław	[illegible]	[illegible]	[illegible]
TUR Jel. Góra	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Pionier Wrocław	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dziewiarz Legnica	[illegible]	10	[illegible]
RKS Żarów	[illegible]	10	[illegible]
Promień Żary	[illegible]	[illegible]	[illegible]
TUR Wałbrzych	[illegible]	[illegible]	[illegible]

„Pechowa ściana"

(Dokończenie ze str. 3)

zimna lada chwila oczekiwaliśmy katastrofy. Zgrabiałe ręce nie pozwalały na należytą manipulację liną.

W pewnej chwili, gdy znajdowałem się około 25 metrów poniżej towarzysza i wbiwszy czekan w zlodziały śnieg asekurowałem go zupełnie zdrętwiałymi rękoma — katastrofa omal nie przyszła.

Usłyszałem zduszony krzyk: „lecę" i w tym momencie ujrzałem sunącego wprost ku mnie po stromej stromiźnie lodu Okute zębami raków trzewiki zdążały z przerażającą szybkością wprost ku mojej twarzy.

Całym ciężarem ciała przycisnąłem głównie czekana tuląc do lodu twarz. W tym samym momencie bezwładne ciało towarzysza przeleciało z olbrzymią szybkością tuż koło mnie — uczułem straszne szarpnięcie liną. Zatknięty po głownię czekan wyrwał się częściowo ze śniegu. Zgrabiałe dłonie wypuściły kawał liny — lecz nie wypuściły zupełnie. W następnym momencie ujrzałem ze 30 metrów pod sobą, zwrócone twarzą w dół, balansujące na linie ciało towarzysza. Więc jednak asekuracja była dobra. Byliśmy uratowani! — znów. Gdyby asekuracja zawiodła, bylibyśmy obaj, związani liną, runęli w przepaść rozbijając się o skalne ściany wąskiego żlebu.

Nieskończenie długo trwało to zejście w dolinę. Wreszcie wśród mgły zamajaczyły stromizny górnych pięter Doliny Czeskiej. Teraz pozostawało już tylko zejście doliną i powrót do ludzi...

Nowa próba (bodaj że piąta z kolei) zdobycia wschodnich urwisk Ganku w zimie zakończyła się znów niepowodzeniem. Sukcesem jej było to, że dotarła wyżej niż którakolwiek z dotychczasowych, i że zdołano wycofać się ze ściany, mimo niezwykle ciężkich warunków jeszcze tego samego dnia. Niemniej Ganek pozostał za nami niezdobyty Nie było nam danym dokonać tego niewątpliwie do rekordowych należącego wejścia — słabą pociechą była myśl że nie tylko my nie mieliśmy szczęścia w tym sezonie, że tak samo i inne najśmielsze poczynania to próba pierwszego zimowego wejścia — wschodnią grzędą na Mieguszowiecki Szczyt — J. Hajdukolewicz, J. Staszel, i tow. oraz próba I-go zimowego wejścia pn. ścianą na Żabi Szczyt — J Hajdukiewicz, J. Sta-Chwaściński i W. Żuławski — zakończyły się niepowodzeniem...

Podążając w dół przez mroczne głębie Doliny Białej Wody zwracaliśmy niejednokrotnie swe twarze tam, gdzie wśród kurniawy i zawiei kryły się ponure urwiska Ganku i wypowiedzieliśmy zgodnie słowo — „wrócimy".

Zbigniew Korosadowicz

55,60 m w rzucie młotem

Budapeszt (tel.) Znany miotacz węgierski, Nemeth, uzyskał w rzucie młotem doskonały wynik 55.60 m, co jest najlepszym tegorocznym wynikiem w tej konkurencji na świecie. Miotacz Klisc rzucił dyskiem 47.09 m. W chodzie na 10 km Kun miał czas 49.01.6 min. Zsitvay skoczył o tyczce 3.80 m.

14,22,6 Zatopka na 5 km

Praga (tel.). W Pradze odbyły się zawody lekkoatletyczne przy udziale czołowych lekkoatletów czeskich. Na wyróżnienie zasługuje najlepszy tegoroczny wynik w Europie na dystansie 5 km. ustalony przez Zatopka — 14.22,6 min.

45,55 rzucił Praski dyskiem

Zabrze (pb). Na stadionie miejskim w Zabrzu odbyło się onegdaj spotkanie lekkoatletyczne pomiędzy klubami Zjednoczenie Zabrze i Lignoza Krywałd w konkurencjach męskich i kobiecych. Na zawodach tych znany miotacz śląski, Henryk Praski. (Zjednoczenie Zabrze) uzyskał dobry wynik w rzucie dyskiem 45 55 m. ustalając najlepszy wynik powojenny w tej konkurencji w Polsce. Równocześnie Praski pchnął kulą na odległość 14 32 m.

Spotkanie wygrało Zjednoczenie Zabrze osiągając ogółem 109 pkt. (w konkurencjach męskich 66 pkt., w kobiecych 43 pkt.) przed Lignozą 93 pkt. (w konkurencjach męskich 62 pkt. w kobiecych 31 pkt.).

KRAKÓW (pb) Na stadionie Miejskim w Krakowie odbyło się spotkanie lekkoatletyczne Pogoń (Katowice) — Cracovia w konkurencji męskiej. Pomimo wiosennej formy wielu za[illegible] wyników: Widel (Crac.) 52.9 sek. na 400 m Kolejka 4.17.6 min na 1500 m. Semkowicz (Crac.) 1.70 m wzwyż Kożusznik (Pog.) 11.5 na 100 m. Smyłła (Pogoń) 39.05 m w rzucie dyskiem. [illegible] w sztafetach 4 x 100 m Pogoń [illegible] sek., w szwedzkiej Cracovia 2.07.2 min. Pogoń 2.08.0 min. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 53:53 pkt.

Wyniki szcze[illegible]e: 100 m — 1. Kożusznik (Pog.) 11.5. 2. Puzio (Crac.) 11.7. 400 m — 1. Widel (Crac.) 52.9 sek., 2. Fabian (Pog.) 55.2 sek., 3. Czeszyk (Pog.) 56.0. 1.500 m — 1. Kolejka (Crac.) 4.17.6 min., 2. Szymański (Crac.) 4.23.2 min., 3. Olesiński (Pog.) 4.36.8 min. 5.000 m — 1. Teper (Pog.) 17.26.7 min., 2. Deżakowski (Pog.) 17.30.2 min., 3. S[illegible] (Crac.) 17.36.4 min. 4 x 100 m — 1. Pogoń 46.2 sek., 2. Cracovia 47.5 min. Szwedzka — 1. Cracovia 2.07.2 min., 2. Pogoń 2.08.0 min. Wzwyż — 1. Semkowicz (Crac.) 1.70 m, 2. Puzio ([illegible]) 1,65 m. W dal — 1. Chmiel J. (Pog.) 6.04 m. 2. Fabian (Pog.) 5.80 min. Kula — 1. Słowik (Crac.) 12.51 m. 2. Makulec (Crac.) 12.44 m. Dysk — 1. Smyłła (Pog.) 39.05 m, 2. Słowik (Crac.) 35.48 m, 3. Makulec (Crac.) 34.73 . Oszczep — 1. Szkandera (Pog.) 46.75 m, 2. Chmiel J. (Pog.) 46,35 m, 3. Sękowski (Crac.) 44 32 m.

5,21 w dal Nowakowej

ŁÓDŹ (tel.). Ubiegłej niedzieli zorganizowano w Łodzi propagandowe zawody lekkoatletyczne. Uzyskane wyniki przedstawiają się następująco: Wzwyż juniorów: Tyła (ŁKS) 1.48 m, wzwyż seniorów: Szmytko (Pabianice) 1.69 m, wzwyż pań: Zakrzewska (HKS) 1,35 m: dysk juniorów: Rozpędowski (TUR Tomaszów) 38.36 m dysk seniorzy: Oskarek (ŁKS) 38 30 m. dysk panie: Weisówna (DKS) 37.93 m. kula juniorzy: Holmoki (HKS) 12.38 m, kula seniorzy: Prywer (ŁKS) 14.08 m, kula panie: Głażewska (Zryw) 9,47 m, w dal juniorzy: Kun (PKS) 6.13 m. seniorzy: Pawłowski (DKS) 6.89 m, w dal pań: *Nowakówna (DKS) 5,21* — najlepszy tegoroczny wynik. oszczep juniorzy: Kozakowski (Pabianice) 41.22. seniorzy: Rytczak (Zjednoczeni) 49,10 m. skok o tyczce seniorzy: Brzosko (ŁKS) 3.12

Ze sportu motocyklowego

Rybnik—Trzyniec

Rybnik (tel.) Na odbudowanym według ostatnich wymogów kosztem miliona zł. torze żużlowym w Rybniku odbyły się zawody motocyklowe Rybnik — Trzyniec, ze strony czeskiej wystąpiło 6 zawodników, ze strony polskiej 19. Kapitan sportowy Zw. Motocyklowego z Warszawy mjr. Bocion powitał gości, poczym przemówił prezes okręgu p. Wiosna - Rajdowicz, dalej przedstawiciel Czechosłowacji p Moczeny i prezes miejscowego K. M. mgr. Bysiek, który wręczył drużynie gości piękny proporczyk pamiątkowy. Po odegraniu hymnu czeskiego i polskiego odbyły się zawody. Ogółem 8 biegów.

W biegu I. pierwsze miejsce zajął Jankowski (Pogoń Katowice) na Rudge , 2. Mucha (Trzyniec) na Walterze, 3. Sedlak (Trzyniec) na Japie.

II. bieg: 1. Saneczník (Rybnik) Rudge, 2. Pierchała (Rybnik) na Nortonie 3. Jędrzejak (Trzyniec) na Rudge.

III. bieg: 1. Jankowski (Pogoń Katowice) na Rudge, który ustalił rekord toru. 2. Mucha (Trzyniec) na Walterze, [illegible] nie IV. bieg: 1. Saneczník (Rybnik) na Rudge. 2. Draga (Pogoń) na Japie, 3. Sedlak (Trzyniec) na Japie. V bieg: 1. Jankowski (Pogoń Katowice) na Rudge. 2. Smoczyk (Leszczyński) na Victorii. 3. Srba (Trzyniec) na Magu. VI. bieg: 1. Sedlak (Trzyniec) na Japie. 2. Saneczník (Rybnik) na Victorii. Mucha i Pierchała odpadli w tym biegu wskutek defektu motorów. VII bieg: 1. Mucha (Trzyniec) na Walterze. 2. Draga (Pogoń) na Japie. 3. Saneczník (Rybnik) na Rudge. VIII. bieg: 1. Jankowski (Pogoń) na Rudge. 2. Sedlak (Trzyniec) na Japie, 3. Smoczyk (Leszczyński) na Victorii. Wygrali zawodnicy miejscowi 31:16. W biegu finałowym indywidualnym pierwsze miejsce zajął Smoczyk (Leszczyński) na Victorii w czasie 2.11.5, 2. Dziura Paweł (Rybnik) na DKW. [illegible] gu odpadli: Olejniczak (LKM) i Cogała (K M. Tarnowskie Góry).

Imponujący był bieg o mistrzostwo toru na trasie 2.100 m do którego stanęło 4 zawodników: pierwsze miejsce zajął Mucha w 2,6, 2. Jankowski o ½ maszyny za Muchą w czasie 2,8,7, 3. Draga w 2,8,7, 4. Smoczyk w 2,10,4.

Organizacja zawodów sprężysta. Publiczności ponad 10 tys.

ŚWIDNICA. — W ramach ulicznych zawodów motocyklowych zorganizowanych przez świdnicki GAZ na zamkniętym obwodzie 6 km odbyły się cztery biegi. W kategorii maszyn do 130 ccm zwyciężył Brzozowicz na NSU, w kat. do 250 ccm Wojczykiewicz na Viktorii, w kat. do 350 ccm Borowiec Mieczysław, na Arielu, w kat. do 500 ccm Pruszczyński na BMW.

KLUCZBOREK. (tel.) Kluczborski Klub Sportowy zorganizował ostatnio wyścig motocyklowy na trasie Kluczborek — Kujakowice Dolne — Kujakowice Górne, wynoszący ok. 15 km. W wyścigu tym pośród 9 zgłoszonych klubu udział wzięli jedynie zawodnicy 2 klubów: opolskiego i kluczborskiego. Opolski Klub Sportowy odniósł pełny sukces zwyciężając we wszystkich kategoriach.

Miejsca zwycięzców przedstawia się następująco: do 100 ccm jedno okrążenie toru: Forszt Ludwik, do 125 ccm — jedno okrążenie toru — Bartoszek Tadeusz, do 250 ccm dwa okrążenia — mgr. Chołubowicz St. do 350 ccm — 3 okrążenia Kanas St., do 500 ccm 4 okrążenia — Stalmach Teofil.

W wyścigu zwycięzców jedno okrążenie zwyciężył mgr. Chałubowicz St przed Klimasem St. Ogółem w wyścigu tym udział wzięło 20 zawodników, w tym 11 z Opolskiego, a 9 z Kluczborskiego Klubu Sportowego. Organizacja słaba

Liga szczypiorniaka

Katowice. Tegoroczne rozgrywki ligi waterpolowej odbędą się w 2 rundach. Pierwsza rozegrana zostanie w Warszawie w dniach od 22 do 25 lipca, druga natomiast we Wrocławiu od 20—23 sierpnia lub 4—7 września.

Udział w lidze weźmie tak jak i w zeszłym roku sześć zespołów: Polonia Bytom (zeszłoroczny mistrz Polski), Pogoń Katowice, Cracovia, Elektryczność Warszawa, KSZO Ostrowiec i beniaminek ligi AZS Wrocław.

Nie uwzględniając wyniku niedzielnego spotkania Ostrovia — Zjednoczeni Bydgoszcz tabela rozgrywek Ligi Szczypiorniaka przedstawia się następująco:

GRUPA I.

Leopolia Opole	3	[illegible]	35:25
[illegible]	[illegible]	[illegible]	27:23
A. Z. S. Warszawa	1	[illegible]	8:4
Ostrovia	1	[illegible]	5:7
Ł. K. S. Łódź	2	[illegible]	10:17
Zjednoczeni Bydgoszcz	2	[illegible]	12:21

GRUPA II.

Pogoń Katowice	3	[illegible]	21:18
Cracovia	3	[illegible]	20:23
A. Z. S. Kraków	3	[illegible]	23:21
Chrobry Groszowice	3	[illegible]	20:18
A. K. S. Chorzów	2	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Meldunki z kraju

IKS WROCŁAW — ZJEDNOCZENI 9:5

Wrocław (tel. wł.) W Wrocławiu rozegrano towarzyskie spotkanie [illegible] ściarskie między drużyną Zje[illegible]nych (Bydgoszcz) a miej[illegible] IKS-em. W ramach tego spotkania doszło do sensacyjnej porażki Symonowicza przez k. o. w drugiej rundzie w walce z Krużą oraz nie notowanego skandalu organizacyjnego Pod tym pojęciem rozumieć należy nie tylko „familijne" uczucia sędziów wrocławskich, ale również brak lekarza i opatrunków na sali zawodów choć echa konsekwencji poznańskich jeszcze nie przebrzmiały. Symonowicza do pewnej [illegible] nia tłumaczy to iż miał on wagę piórkową, Kruża zaś o 4 kg cięższy miał wagę koguta.

Wyniki techniczne walk przedstawiała się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy IKS). Musza: Rubaier osiągnął niezasłużony remis z Józwiakiem: kogucia: Kaflowski odniósł problematyczne zwycięstwo na [illegible] Symonowicz został znokautowany w drugiej rundzie przez Krużę: lekka: Miszczuk wypunktował Leczkowskiego; półśrednia: Boguccy zwyciężył na punkty Kłodzińskiego; średnia: Chor[illegible] ka posiadał przewagę punktową nad Rychterem: Ciećwierz wypunktował Chylę.

ŚWIDNICA. — Miejscowa Polonia pokonała w zawodach piłkarskich wrocławski PAFAWAG w stosunku 3.0 (1 0).

LUBLIN (tel.). W Lublinie bawiły drużyny piłki ręcznej klubu SKS Warszawa, które rozegrały zawody z drużynami miejscowego AZS. W siatkówce żeńskiej wygrał Lublin 2:1 a w męskiej w tym samym stosunku Warszawa. W zawodach koszykówki warszawianki wygrały 44:13 (27:8). W zawodach koszykówki męskiej wygrał Lublin 52:24 (24:13)..

Sprawa Drobnego

Praga (tel.). W ub. czwartek powrócił do Czechosłowacji znany tenisista czeski, Jarosław Drobny, po kilkutygodniowym pobycie we Włoszech. Tym samym Drobny położył kres wszelkim plotkom, jakie pojawiły się w prasie zagranicznej na temat jego rzekomej ucieczki z kraju i niechęci powrotu do Czechosłowacji.

Na lotnisku w Pradze czekali na przylot tenisisty dziennikarze czescy, którym Drobny zakomunikował szczegóły swego pobytu we Włoszech.

Według opowiadania Drobnego, po turnieju na Riwierze miał on zamiar wrócić do Pragi, lecz po telefonicznej rozmowie z dr Bertlem w myśl zaleceń wyjechał do Włoch, skąd miał udać się bezpośrednio do Egiptu, co jednak nie nastąpiło, tak że pozostał we Włoszech, gdzie brał udział w licznych turniejach. Przy grze z Cucellim odnowiły mu się boleści w ręce (stąd porażki! przyp. red.). Lekarze, którzy leczyli już podobne schorzenia u znanego niegdyś tenisisty włoskiego Palmierego, zalecili Drobnemu odpoczynek oraz kąpiel w morskiej słonej wodzie. Drobny wyjechał do Montolo odległego o 2 godziny jazdy od Palermo, gdzie leczył chorą rękę. Reszta tenisistów: Cernik, Matous i Straubova pozostali w Palermo, skąd również nie mogli wrócić, gdyż Cernik przechodził ciężką anginę, z której wywiązało się zapalenie migdałów, co spowoduje konieczną ich operację. Matous i Straubova mogą do Pragi wrócić tylko przez Francję, gdyż takie posiadają wizy przejazdowe. Na wystawienie ich czekają już od 5 tygodni.

Drobny o wiadomościach, jakoby nie miał zamiaru wracać do Czechosłowacji, dowiedział się z prasy. Zaprzecza stanowczo, jakoby rozmawiał z którymś z dziennikarzy na ten temat.

W końcu Drobny podkreślił, że staraniem jego będzie godne reprezentowanie barw swego kraju w rozgrywkach o puchar Davisa.

Liga szkocka

GLASGOW (Tel.) W ubiegłym tygodniu rozegrane zostały w Szkocji ostatnie mecze piłkarskie o mistrzostwo I Ligi. Największą sensacją ostatniego dnia rozgrywek była porażka wielokrotnego mistrza Szkocji Rangersu (Glasgow) ze słabą drużyną Hearts. Wyniki: Morton — Clyde 0:1, Rangers — Hearts 1:2, St. Mirren — Airdrie 1:1.

[illegible] samym zakończone zostały mistrzostwa piłkarskie Szkocji na rok 1948. Po 30 meczach pierwsze miejsce w Lidze zajął zespół Hibernians z 48 pkt. Na drugim miejscu uplasował się Rangers z 46 pkt. przed Patrick Thistle 36 pkt. Do II Ligi spadają Airdrie i amatorska drużyna Glasgowa Queens Park.

Zespół piłkarski II Ligi angielskiej Colchester, który był rewelacją ostatnich rozgrywek o puchar Anglii, gości obecnie w Holandii. Rozegrał on w Amsterdamie swój pierwszy mecz z miejscową drużyną Selburgia, zwyciężając w stosunku 3:1.

Częstochowa — Zagłębie 5:2

Zagłębie: Janczur (Zagłębie), Jelonkiewicz, Prokop (Sarmacja), Stokowacki, Tomecki (RKU), Król (Czarni) Chachorek (RCKS), Trzaska (Zagłębie), Banyś (Zew), Macuga (Czarni), Pierzchała (Unia).

Częstochowa: Borowierki (Skra), Bubel, Grolik, Łyszczarz, Orłowski (Skra), Plega (CKS), Purgał (Skra), Jędrzejowski (Victoria), Wójcikowski (Vict[illegible]) [illegible]kiewicz (Legion), Skupiński (WKS).

Będzin: Zwolennicy piłkarstwa zagłębiowskiego zostali niemile rozczarowani grą i wynikiem powyższego spotkania. Zagłębie aczkolwiek wystąpiło w osłabionym składzie bez Lu[illegible] i Prostackiego nie pokazało właściwie nic, w przeciwieństwie do Częstochowy, która była zespołem lepszym zarówno technicznie jak i taktycznie.

Pierwsze podciągnięcie ataku Częstochowy pod bramkę gospodarzy w 8 minucie, zostaje wykorzystane przez Wójcikowskiego, który z dalekiej odległości strzela nieuchronnie. Zagłębie zwiększa tempo, lecz atak gra bezcelowo i często zawodzi. Dopiero w 25 min. Macuga zdobywa wyrównanie z podania Pierzchały. Dalsza część gry upływa pod znakiem lekkiej przewagi gości, dla których drugą bramkę zdobywa w 40 min. Jędrzejowski.

Zmiany poczynione w składach wyszły wyraźnie na korzyść Częstochowie, która już w piątej minucie strzela trzecią bramkę przez Purgała, a w pięć minut później Halkiewicz podnosi wynik do 4:1.

W tym czasie bardzo słabo grający Janczur opuszcza bramkę, a na jego miejsce wchodzi Wosiński z Promienia, który wyłapuje kilka niebezpiecznych strzałów, ratując Zagłębie od wyższej porażki. W 15 min. drugą bramkę dla miejscowych zdobywa przytomnie Orzechowski z podania Chachorka. Ostatnie minuty przynoszą Częstochowie piątą bramkę strzeloną przez Halkiewicza.

Widzów około 4 tys. Sędziował p. Brandys.

Karol Klimek | *List z Wiednia*

W Austrii nie ma amatorów

Wiedeń, w maju

Wszelkie wydarzenia nie tylko sportowe stały w ostatnim tygodniu kwietnia w cieniu międzynarodowego spotkania piłki nożnej Austria — Węgry, które — jak wiadomo — odbyło się 2 b. m.

Totalizator węgierski ogłosił dane przed tymi zawodami, z których wynikało, że 70% grających typowało zwycięstwo Węgrów, 20% Austrii a 10 % — nierozstrzygnięte. Te 70% w kalkulacji swojej nie brało zdaje się pod uwagę faktu że zawody te miały się odbyć na gorącym terenie wiedeńskim. Rozmawiałem z wieloma obiektywnymi widzami tych zawodów Oświadczyli mi, że mieli cudowne widowisko, obserwowali jednak nie grę, ale publiczność. Bez cienia przesady stwierdzić można, że bardziej szowinistycznie nastawionej publiczności sportowej nie spotkałem nigdzie.

Zawody Austria — Węgry były zapoczątkowaniem drugiego etapu europejskiego CUP-u, który zorganizowany został po raz pierwszy w roku 1927. Stałymi uczestnikami tegoż były Włochy, Austria, Czechosłowacja, Węgry i Szwajcaria. Inicjatorem była Austria. Po raz pierwszy na pierwszym miejscu uplasowały się Włochy, po raz drugi Austria, w trzecich i czwartych rozgrywkach znowu Włochy zajęły pierwsze miejsce. Od roku 1938 CUP europejski nie odbywał się, aż dopiero w marcu b. r. przedstawiciele zainteresowanych państw postanowili w Wenecji powołać do życia tę konkurencję. Austria zatem zdobyła już 2 punkty i to na tak groźnym przeciwniku. O samej grze napisać można: 90 minut emocji. Zawody stały na bardzo wysokim poziomie. Węgrzy grali systemem pół-górnym, wykazując doskonałe walory fizyczne, techniczne oraz pierwszorzędną dyspozycję strzałową i gdyby natrafili na przeciwnika słabszego niż Austria wygraliby wysoko. W Austrii jedynie słabszą formacją była pomoc, ale na jej usprawiedliwienie można podać, iż miała przeciwko sobie piątkę jak rtęć żywych, szybkich, finezyjnie kombinujących węgierskich napastników. Z Węgrów doskonale zagrał bramkarz Henny, który obronił swą drużynę przed większą porażką.

Zwycięstwem tym cieszono się jednak do chwili kiedy z Budapesztu nadeszła hiobowa wiadomość o porażce reprezentacji Wiednia w stosunku 9:2. Tak więc ten radosny dla sportu austriackiego dzień zasnuty został ciężką chmurą budapeszteńskiej porażki.

Zawody Austria — Węgry odbywają się tradycyjnie już od 50-ciu lat t. zn. zapoczątkowane zostały jeszcze „w kamiennej erze" piłkarstwa europejskiego. Obecne były 68-e z rzędu, z tych 37 wygrali Węgrzy, 29 Austria, a 22 było nierozstrzygniętych.

Niezwykłą sensacją było zwycięstwo reprezentacyjnej drużyny Austrii w piłce ręcznej nad Węgrami w stosunku 6:5.

Węgrzy w tej dziedzinie stanowią wysoką klasę, a Austriacy jak wiadomo ponieśli w bieżącym roku kilka wysokich klęsk na [illegible] tournee w Szwecji.

Dużo miejsca poświęca [illegible] austriacka Olimpiadzie londyńskiej, a w szczególności udziałowi w niej zawodowców czy też półzawodowców. Podaje ona, że chyba ze świecą w ręku czy też z lupą trzeba będzie w Londynie szukać tzw. „czystego" amatora. Każdy kto ma jakie takie pojęcie o sporcie wie, że osiągnięcie czołowych wyników wymaga niezmordowanego treningu, absorbującego wiele czasu. Wiadomo również, że przeważająca większość czołowych sportowców nie posiada bogatego wujaszka, ani też nie dysponuje własnymi kontami bankowymi. Sportowcy ci zatem, chcąc utrzymać się w swej wysokiej formie, muszą zaniedbać pracę zawodową i aby żyć, z jakiejkolwiek strony muszą otrzymać pomoc. Biorąc dosłownie odpowiednie paragrafy o amatorstwie należałoby na przykład żądać od zawodnika, ażeby koszty podróży do miejsca zawodów płacił sam. Tego jednak poza księciem z Honolulu chyba by nikt nie uczynił. Wiedzą o tym również pewnie członkowie Komitetu Olimpijskiego. Jeszcze rok temu Avery Brundage, główny aktor amerykańskiego skandalu hokejowego w St. Moritz oświadczył na Kongresie IAAF (Międzynarodowa Amatorska Federacja Atletyczna): „żadna siła nie jest w stanie zmienić postanowień o amatorstwie, dotyczących uczestniczenia w Olimpiadzie". Zdaje się jednak, jak twierdzi prasa austriacka, reguły te na najbliższym kongresie zostaną zmienione. Przytaczało się i przytacza cały szereg argumentów, sięgających jeszcze genezy olimpiad, że mianowicie i Grecy za życia jeszcze zwycięzcom olimpijskim stawiali pomniki i przyznawali dożywotnie utrzymanie na koszt państwa, a zatem już wtedy nie było mowy o „czystym" amatorstwie. Te wszystkie argumenty prasy austriackiej zmierzają do jednego celu, którym jest udział ich drużyny piłkarskiej w grach olimpijskich. Trzeba przyznać, że Austriacy stawiają sprawę rzetelnie. Nie zaprzeczają, że ich sportowcy mimo oficjalnego amatorstwa są zawodowcami.

W każdym razie ze względu na bliski termin Olimpiady, sprawa ta będzie musiała być szybko załat[illegible].

O przygotowaniach Austrii do Olimpiady londyńskiej we wszystkich gałęziach sportu — w następnych reportażach.



Fot. Wiberal — Wiedeń

Bramkarz Węgier Henny broni z powodzeniem niebezpieczną „główkę" środkowego napastnika Austrii Eppa na meczu Austria — Węgry 3:2 odbytym we Wiedniu



Foto Borek

Moment z meczu o puchar Kałuży Kraków — Warszawa. Jedna z licznych akcji Warszawy na polu karnym Krakowa.

O puchar śp. J. Kałuży

Piłkarze Stolicy wciąż na czele

Nie spisała się 11-tka Krakowa w meczu z Warszawą o puchar śp. Kałuży. Publiczność krakowska oczekiwała jeśli nie zwycięstwa to przynajmniej gry na odpowiednim poziomie. Tymczasem Warszawa okresami, gdy miała przewagę, zagrała bardzo ładnie, a piłkarze krakowscy poza obrońcami i pomocnikami, chwilami nie wiedzieli co począć z piłką.

A zaczęło się imponująco: 8 sekunda przyniosła piękny strzał Kohuta i bramkę dla Krakowa. Na tym się jednak skończyło. Marzenia o wielkim zwycięstwie prysły, gdy Warszawianie (w tym 5 Krakowian: Serafin, Waśko, Szczurek, Mordarski, Cyganik) ładnymi zagraniami zepchnęli Krakowian do defenzywy. Rezultatem dobrej gry zespołu warszawskiego były dwie bramki, zdobyte w 7 min. przez Górskiego i w 12 przez Oprycha. Zupełna przewaga Warszawy trwała do 31 min., później znowu Barwiński, z karnego zdobywa prowadzenie i jednocześnie ostatnią bramkę dla Krakowa. Bramki te przyniosły jednak tylko poprawę humorów wśród widzów, [illegible]

Po przerwie gra zupełnie ospała. Warszawa ma znowu przewagę, jednak dobra gra krakowskich pomocników i obrońców nie przynosi jej bramki. Ożywienie następuje przy strzale Ignaczaka w słupek, następnie przy pięknym strzale Nowaka, obronionym przez Skromnego i w ostatnich minutach, gdy Kraków chciał podwyższyć wynik a Warszawa uzyskać wyrównanie. I istotnie w dosłownie ostatnich sekundach gry Oprych strzelił główką po rzucie rożnym bramkę wyrównującą. Końcowy wynik meczu 3:3 (3:2).

W drużynie krakowskiej najsłabiej zagrali: Jurowicz, który ponosi winę puszczonych bramek, oraz obaj skrzydłowi. W ogóle atak nie umiał przeprowadzić dosłownie żadnej należytej akcji. U Warszawian na pierwszym miejscu należy wyróżnić Skromnego, poza tym w drużynie nie było właściwie słabych punktów; a najlepszymi byli Waśko, Szczurek w pomocy oraz Oprych w ataku. Sędziował p. Winiarski.

Kraków: Jurowicz, Flanek, Barwiński, Jabłoński II, Jabłoński I, Wapiennik I, Ignaczak, Kohut, Nowak, Gracz, Borowski.

Warszawa: Skromny, Maruszkiewicz, Serafin, Brzozowski, (Pruski), Szczurek, Waśko, Cyganik, Górski, Oprych, Mordarski, (Borowski), Olszewski. (t)

Tabela rozgrywek o puchar śp. J. Kałuży przedstawia się po tym meczu następująco:

Warszawa	5	7	13:[illegible]
Kraków	5	6	15:[illegible]
Poznań	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Śląsk	4	[illegible]	11:[illegible]
Łódź	4	2	8:[illegible]

Drobiazgi Krakowskie

✽ W krakowskiej piłk[illegible] kl. A trwa zacięta walka o ut[illegible]e się. W spotkaniach czwartkowych (6 bm.) niespodziankę zrobił Prokocim zwyciężając Koronę 2:0, jak również Pod[illegible]nało Fablok również 2:0. Oprócz tego Mościce — Groble [illegible] Łagiewianka — Garbarnia Ib 3:2, [illegible]zyniecki — Wisła Ib 0:0, Cracovia Ib — Tarnovia Ib 1:0.

✽ „Regaty kajakowe AZS" otwarły w Krakowie 6 bm. sezon kajakowy 1948. [illegible] 1000 m zwyciężyli: K [illegible]zny (Czechowice), K 2 W: Miodoński — Janusz (Czechowice), S 1 T: Stachórski (Tramwaj), S 2 Z: Bielecki — Bębenek (Tramwaj), S 2 TM: Grudniewicz — Tatzko (AZS).

✽ Krakowie rozpoczęły się mistrzostwa kl. A w szczypiorniaku. W pierwszym spotkaniu Wisła pokonała AZS 11:6 (5:1) AZS wystąpił w niekomplet[illegible].

✽ PZHL, wbrew pewnym plotkom, jakoby miał przejść do porządku nad sprawą „olimpijską" prowadzi dalsze dochodzenia, o których w „swoim" czasie wyda publiczne zawiadomienie. Termin walnego zebrania ma być wkrótce ogłoszony.

✽ W ub. środę odbyło się w Krakowie zebranie Komitetu Organizacyjnego Wojskowych Zawodów Sportowych w r. 1947, n[illegible] sprawozdania z działalności i wyrażono podziękowania tym wszystkim, którzy przez swą pomoc w organizacji oraz fundowaniu nagród dali wyraz pełnej sympatii dla żołnierza. Jednocześnie wybrany został nowy Komitet tych zawodów na rok bieżący z płk. Kaseją, mjr. Hubertem i przew. Tow. Przyj. Żołnierza Chlebowskim na czele.



Drużyna poznańskiej klasy A — Admira z Poznania odznacza się... kameleonową formą.

Na ulicach Warszawy

Wyścigi motocyklowe i samochodowe

WARSZAWA, 6 maja odbyły się w Warszawie wyścigi samochodowe i motocyklowe pod hasłem „Sport motorowy odbudowuje War[illegible]"

Trasa tych wyścigów tworzyła obwód zamknięty ulicami: Al. Stalina, Agricola, Myśliwiecką, Górnośląską i Piusa XI — jedno okrążenie wynosiło 2 900 m. Samochody zostały podzielone na dwie klasy: turystyczną i sportową. Motocykle zaś podzielono na kategorie: do 130 ccm, do 250 ccm, do 350 ccm i ponad 350 ccm oraz na motocykle z wózkami.

W klasie I. turystycznej samochodów na 10 okrążeń trasy, ogółem 29 km: 1) Łączyński z Poznania na Lancii Aprili, 2) Jagielski J. z Warszawy na Oplu, 3) Wereszczyński J. z Katowic na samochodzie marki M. G.

W klasie II. turystycznej — na 10. okrążeń — 29 km: 1) Nowak J. z W-wy na Citroen 2800 ccm, 2) Jagodziński M. z W-wy na wozie tej samej marki, 3) Piotrowski J. z Katowic na BMW 2000 cm.

W klasie tej startowała młoda zawodniczka p. Lichocka z Warszawy na Mercedesie 1700 zdobywa[illegible]

W klasie sportowej razem ze zwycięzcami z klasy I i II turystycznej stoczono ciekawą walkę, oddając jednak zasłużone zwycięstwo zeszłorocznemu zwycięzcy XIII-go Międzynarodowego Raidu Samochodowego p. Wierzbie M. z Warszawy na Lancii Alfa Romeo 1350 cm. Lancia Wierzby zagrożona była do siódmego okrążenia przez Jaguara 3500 cm. prowadzonego przez p. Suchardę J. z Warszawy, który wycofał się na następnym okrążeniu z powodu defektu koła.

W wyścigach motocyklowych w kategorii do 130 ccm na 5. okrążeń trasy ogółem 14.5 km: 1) Stefański („Lechia" Poznań), 2) Koziorowski z Unii poznańskiej.

W kategorii do 250 ccm na 10. okrążeń trasy ogółem 29 km: 1) Milewski („Unia" Poznań), 2) Markowski z OM TUR — Okęcie, 3) Kowalski (SSM — Gdynia)

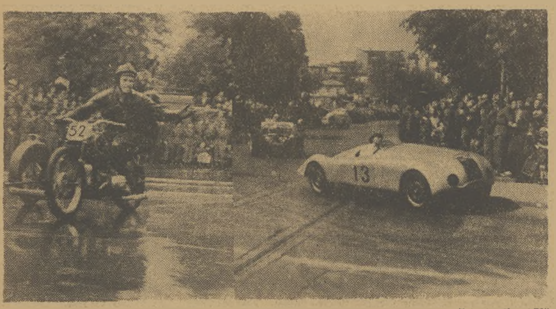
W kategorii o pojemności do 350 ccm na 10. okrążeń trasy — 29 km: ciekawy pojedynek stoczył Brun Krzysztof z Warszawy ze Stefańskim z „Lechii" poznańskiej i Fiszerem z BKM Bielsko. Oddać jednak musieli zwycięstwo lepiej jadącemu na wirażach Brunowi K. z PKM W-wa, 2) Stefański z Lechii Poznań, 3) Fiszer (BKM Bielsko).

W kategorii ponad 350 ccm na 10. okrążeń trasy 29 km. Najciekawsza walka dnia rozegrała się w tej kategorii pomiędzy czterema rywalami: Dąbrowskim, Brunem St., obaj z PKM W-wa, Tomiczkiem z BKM Bielsko i Żymirskim z OM TUR — Okęcie. Zwyciężył Dąbrowski przed Brunem Stanisławem i Żymirskim. Tomiczek uplasował się na 5 miejscu.

Najlepszy czas dnia na dziesięć okrążeń uzyskał Dąbrowski J. na Nortonie 500 ccm w czasie 22.49 sek., co stanowi szybkość przeciętną 77 km/godz.

W kategorii motocykli z wózkami na 10. okrążeń trasy — 29 km zwyciężył Kamiński z Legii Warszawa.

S. Panasiewicz



Fot. Ag. II „API"

Dwa fragmenty wyścigów motocyklowych i automobilowych odbytych w ub. czwartek w Warszawie. Od lewej: Kamiński — zwycięzca w kategorii motocykli z przyczepkami oraz Wierzba na Lancii wygrał wyścig samochodów sportowych.

Telefonem ze Stolicy

● *Czołowy klub warszawski w boksie MKS Grochów przestał istnieć. Wszyscy bokserzy za wyjątkiem Kolczyńskiego, podpisali zgłoszenia do nowopowstałego ZS Gwardia.*

● *6 maja odbyło się w Warszawie spotkanie piłkarskie między reprezentacjami Milicji Obywatelskiej Polski i Warszawy. Mecz miał na celu wyłonienie repr. M. O. na mecz z Wojskiem, który odbędzie się 9 bm. w Stolicy. Zwyciężyła repr. Warszawy 5:0 (1:0). Bramki zdobyli: Izydorzak — 2, Skorupiński, Szulc i Piątek po 1.*

● *Walne zebranie Polskiego Związku Hokeja na Lodzie odbędzie się w Warszawie 23 bm.*

● *Na stadionie ZWM w Warszawie odbyły się zawody lekkoatletyczne ZWM, OMTUR i AZS.*

Wyniki: 100 m: 1) Kłopotowski (AZS) 11,7, 2) Trębiński (OMTUR) 11,9; 400 m: 1) Mirowski (AZS) 55,3, 2) Drudziński (ZWM) 57,1; 1500 m: 1) Młożniak (ZWM) 4.35,5, 2) Kreczmański (OMTUR); skok wzwyż: 1) Krzesiński (AZS) 168, 2) Kowalewski (AZS) 163; dysk 2 kg: 1) Kowalczyk (AZS) 34,77, 2) Sumiński (AZS) 32,67; kula 7 kg: 1) Habrat (AZS) 12,57, 2) Kowalczyk (AZS) 11,58; oszczep: 1) Abramowicz (OM TUR) 50,06, 2) Sumiński (AZS) 45,56.

Naczelny redaktor: Stanisław Ziemba — Katowice. W. Szeremeta — Warszawa. A. Targosz — Kraków, Mgr. Zb. Makowiczka — Zakopane. J. Janicki — Wrocław. A. Skotnicki Gdańsk. J. Gołębniak — Poznań. H. Jankowski — Toruń. J. Grocholski — Przemyśl, J. Pleśniarowicz — Lublin. M. Ćwikliński — Szczecin. T. Strzebalski — Kielce. T. Dutkowski — Radom. J. Chodziński — Rzeszów. Z Uryn — Olsztyn. W. Wasiucionek — Białystok. — Redakcja: Katowice, ul. Młyńska 9. Telefony: 305-73 309-73, 355-62. Administracja: Katowice, ul. Młyńska 9, tel. 301-69. — Konto P. K. O. III-4950. Wydawca „Czytelnik" Katowice, ul. 3 Maja nr 12. [illegible] i 275-84. Redakcja w Krakowie: Wielopole nr 1, telefon 544-60. — Drukarnia nr 9 Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik" Katowice.

Prenumerata miesięczna z odbiorem na miejscu w Katowicach zł. 80.— z przesyłką pocztową zł. 95.—. R 18601